Na str. 3-ej reportaż ze Śląska Opolskiego

10 GR

Warszawa, czwartek 5 grudnia 1935 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
P R
Nr. 346 Rok X

ABC
NOWINY CODZIENNE

Jutro w Sejmie
budżet i kredyty dodatkowe

Porządek dzienny czwartkowego posiedzenia Sejmu obejmuje poza pierwszem czytaniem budżetu i ustawy skarbowej, przedłożone przez rząd projekty ratyfikacji kilku umów zagranicznych oraz projekt ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1934-35 i 1935-36 w ogólnej sumie 17.823.217 zł.

W kredytach dodatkowych za rok 1934-35 jest suma 6.220.140, przeznaczona na pokrycie wydatków, wynikłych z przeszeregowania funkcjonarjuszy państwowych, według nowych norm uposażeniowych. Okazało się bowiem, że w niektórych działach przewidywano zbyt szczupłe kredyty, co znaczy, że zapowiedź, iż przeszeregowanie nie pociągnie za sobą zwiększenia wydatków budżetowych, nie sprawdziła się.

Sumę 8.835.952 wynoszą kredyty na emerytury i renty.

W kredytach na rok 1935-36 zamieszczono sumę 2 miljonów zł. na wydatki związane z ostatniemi wyborami do Sejmu i Senatu.

Projekt ustawy o kredytach dodatkowych zawiera ponadto interesującą zapowiedź, iż w przygotowaniu jest specjalne przedłożenie rządowe, mające na celu zlikwidowanie budżetowe wydatków, dokonanych w ubiegłych okresach budżetowych z zapasów kasowych oraz skreślenie z aktywów skarbu, nieściągalnych lokat, udzielonych w tychże okresach.

Wybór Komisji Spraw Zagranicznych

Wobec przedłożenia przez rząd projektów ustaw ratyfikacyjnych, Sejm na pierwszem posiedzeniu będzie musiał dokonać wyboru nietylko komisji budżetowej, lecz także komisji spraw zagranicznych. Sposób, w jaki dokonywane są obecnie wybory do komisji sprawi, że drobna ta sprawa zajmie niewątpliwie sporo czasu.

NASZE ABC

O równą szansę

(w) W ostatnich czasach znowu wypłynęła sprawa opłat szkolnych.

Wyższe uczelnie rozbrzmiewają hasłem zniesienia, lub przynajmniej wydatnego zmniejszenia opłat akademickich, utrudniających a nawet uniemożliwiających niezamożnym studja wyższe. Jednocześnie w prasie została poruszona w ostatnich dniach obszerniej sprawa opłat szkolnych wogóle, a to w związku z rozpoczętą przez rząd akcją obniżenia ogólnych kosztów utrzymania drogą zniżki cen i świadczeń.

Według konstytucji marcowej z 1921 r. nauka w Rzeczypospolitej Polskiej miała być bezpłatna. W praktyce stała się dla wszystkich płatna, choć niezbyt wysoko. Opłaty, których początkowo miało nie być wcale, które potem były niskie, wskutek ogólnego spadku cen i wzrostu wartości pieniądza stały się „średnie", t. zn. uniedostępniły młodzieży z warstw niezamożnych pobieranie nauki poza szkołą elementarną.

Zachodzi pytanie, czy wprowadzenie zasady bezpłatności nauki rozwiązałoby sprawę.

Zasada bezpłatności nauki w teorji miała być bardzo demokratyczna, t. zn. miała dawać jednakową szansę wybicia się każdemu, bez względu na jego pochodzenie. W praktyce dawałby przywileje bogatszym. Naprzykład chłopa nie stać dzisiaj nietylko na opłaty za dzieci w szkołach, ale także na ich utrzymanie w mieście oraz na pomoce naukowe. Dlatego też zasadnicza bezpłatność nauki nie wystarcza i nie rozwiązuje sprawy.

Opłaty szkolne musiałyby być tak skonstruowane, aby dawały równą szansę wszystkim, chcącym kształcić swe dzieci. Dla zdolnych dzieci chłopskich i robotniczych powinnaby istnieć wielka ilość stypendjów. Dla warstw niezamożnych, ale nie ubogich wskazana jest albo bezpłatność, albo bardzo niskie opłaty za naukę, warstwy zamożniejsze natomiast mogłyby ponosić opłaty wyższe od dzisiaj obowiązujących.

Dopiero takie rozstrzygnięcie sprawy opłat pozwoli na spełnienie zasadniczego postulatu społecznego — doboru ludzi wykształconych ze wszystkich środowisk społecznych.

Obniżka cen cukru i węgla
Handel nie przystosował się do nowych warunków

We wczorajszym Dzienniku Ustaw ogłoszono dekret Prezydenta Rzplitej o regulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej oraz rozporządzenia Ministra Skarbu o wyznaczeniu kontyngentów produkcji cukrowniom i o uregulowaniu ceny cukru i węgla, nadto zaś 6 innych dekretów, związanych z akcją rządową.

Cukier po 1 z. za kg.

Rozporządzenie o cenie cukru postanawia, że cukrowniom nie wolno za żaden gatunek cukru (także rafinowanego) pobierać więcej niż 57,50 zł. za 100 kg. loco wagon stacja odbiorcza, wraz z opakowaniem i opłatą na Fundusz Pracy. Ponieważ do tej ceny dochodzi 37 zł. podatku spożywczego, przeto cena gotowych do wysyłki na stacji odbiorczej 100 kg. cukru nie może przewyższać 97.50 zł.

Ponieważ rozporządzenie to weszło w życie z dniem 4 grudnia, przeto już od wczoraj powinna była w detalu obowiązywać cena 1 zł. za kilo, odpowiadająca wymienionej wyżej cenie, płaconej cukrowni, plus przesyłka i koszty handlowe. Tymczasem w praktyce cukru po tej cenie nie było, a kupcy wymawiali się, że jeszcze nie otrzymali nowych, już po tańszej cenie obliczonych, transportów. Dopilnowanie, aby obniżka cukru weszła w życie niezwłocznie i aby na niej nie uprawiano dorywczych spekulacyj, będzie obecnie rzeczą władz administracyjnych, jako obowiązanych do walki z lichwą.

Węgiel po 40 zł. za tonnę

Rozporządzenie w sprawie węgla ogłasza szczegółowy cennik poszczególnych sortymentów węgla loco kopalnia — od 24.80 do 16.20 za tonnę loco kopalnia w klasie I a. a w następnych odpowiednio mniej, aż do klasy II b, gdzie obowiązuje cena od 19.90 do 13.00 zł. Dla węgla kostkowego ceny są o 1.50 zł. wyższe, dla Kresów wschodnich o 20 proc. niższe. Rozporządzenie zaznacza, że rabaty oficjalne, stosowane dotychczas, powinny być nadal stosowane. Nowy cennik wszedł w życie od wczoraj.

Ale i tu wyłoniła się ta sama wątpliwość, co przy cukrze. Praktycznie bowiem stanieje dopiero ten węgiel, który został zakupiony w kopalniach już po wejściu w życie rozporządzenia o obniżce ceny i sprzedawcy mogą się jeszcze wymawiać, że wyprzedają dawne zapasy. I tu więc konieczna będzie czujna kontrola władzy administracyjnej.

W związku z tem rozporządzeniem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało podległym władzom administracyjnym polecenie dopilnowania, aby przeprowadzona obniżka znalazła pełny i natychmiastowy wyraz w cenie detalicznej węgla. Dotychczasowe bowiem zasady kalkulacji ceny detalicznej pozostały bez zmiany, a zatem obniżenie ceny na kopalni (t. zw. ceny konwencyjnej) w związku z utrzymaniem dotychczasowych oficjalnych rabatów, umożliwia sprzedawanie węgla w Warszawie po cenie koło 40 zł. za tonnę (już z dostawą do piwnicy) przy sprzedaży na tonny i koło 45 zł. za tonnę loco skład przy sprzedaży detalicznej na kilogramy.

Winni pobierania cen wyższych od cen, wynikających z kalkulacji lokalnej, będą pociągani do odpowiedzialności karno - administracyjnej.

Żelazo i nafta

Ponieważ rokowania z przedstawicielami hutnictwa żelaznego nie doprowadziły do żadnego wyniku, zostało wczoraj podpisane rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu o obniżeniu cen żelaza, rur i surówki, które prawdopodobnie w dniu dzisiejszym będzie ogłoszone i wejdzie w życie. Zarządzenie to opiera się na dekrecie Prezydenta R. P. z roku 1933 o uregulowaniu stosunków w przemyśle hutniczym. Obniżka wynosi 10 proc. Szczegółowy cennik zawierający przeszło 1000 pozycyj, będzie ogłoszony w „Monitorze Polskim".

Co do nafty, spodziewane jest dojście do porozumienia z przemysłowcami na zasadzie obniżki około 12 procentowej (dla Kresów 25-procentowej).

Emerytury, długi i odsetki

Pozostałe dekrety Prezydenta R. P., ogłoszone wczoraj w „Dzienniku Ustaw", dotyczą ulg w dziedzinie kredytowej i likwidacji niektórych przerostów w dziedzinie emerytalnej.

I tak więc, dekret o zmianie niektórych zaopatrzeń emerytalnych pozwala na obniżanie emerytur i odszkodowań, należnych pracownikom umysłowym ze strony osób prawnych, którym przyznano stanowisko t. zw. zakładów zastępczych w stosunku do ubezpieczenia przymusowego. Chodzi tu przedewszystkiem o samorządy, banki i t. p., mające własne fundusze emerytalne. Otóż w wypadkach tych emerytury mogą za zgodą władzy nadzorczej (na jej żądanie powinny) być obniżone o 10 proc., jeśli wynoszą 100 — 200 zł. miesięcznie, o 15 proc. przy emeryturach 200 — 300 zł., 20 proc. przy 300 — 400 zł., 25 proc. przy 400 — 600 proc., 30 proc. przy 600 — 800, 35 proc. przy 800 — 1000, 40 proc. przy 1000 — 1500, 45 przy 1500 — 2000, 50 przy 2000 — 3000, a 60 proc. ponad 3000 zł. miesięcznie—o ile te emerytury są obecnie wyższe, niżby wynikały z norm stosowanych przez Z. U. S.

Dekret ten przewiduje również w odniesieniu do wszystkich wogóle osób prawnych (a więc także przedsiębiorstw mających formę spółek akcyjnych itp.) redukcję odszkodowań wynikających ze stosunku pracy, tak by nie przekraczały one „faktycznych możliwości finansowych" danej instytucji. Chodzi tu głównie o olbrzymie odszkodowania na wypadek zerwania kontraktu, jakie sobie zastrzegli rozmaici kierownicy tych instytucyj.

Dekret o odsetkach ustawowych obniża je do 8 proc. rocznie i upoważnia Ministra Skarbu do ewentualnych dalszych obniżek. Chodzi tu o t. zw. odsetki prawne, mające zastosowanie przy wyrokach sądowych. Obniżka odnosi się także do odsetek już zasądzonych.

Dekret o obniżeniu obciążenia daninami komunalnemi znosi m. in. wszelkie opłaty mytnicze, mostowe, rogatkowe, kopytkowe i postojowe, zatrzymując tylko opłaty za używanie targowisk.

Dekret o obniżeniu oprocentowania wierzytelności hipotecznych obniża odsetki (choćby już były zasądzone) za czas od 1 kwietnia 1933 do 30 listopada 1945 do 6 proc. rocznie, a od 1 grudnia 1935 do 5 proc.

Drugi dekret w sprawie tych wierzytelności zawiesza na okres 2 i pół lat spłatę rat amortyzacyjnych w ich części kapitałowej i pozwala dokonywać spłat kapitałowych nietylko w gotówce, ale także listami zastawnemi i to po kursie nominalnym. Ponieważ, jak wiadomo, ten kurs wynosi obecnie przeważnie mniej niż 50 za 100, przeto równa się to umożliwieniu dłużnikom spłaty długów hipotecznych z 50-procentowym opustem.

Rodan grozi wylewem

PARYŻ, 3.12 (PAT) — Z Avinjonu donoszą, że Rodan ponownie przybiera w wyniku ulewnych deszczów. Sytuacja staje się groźna naskutek przyboru, wynoszącego 60 cm. w ciągu 13 godzin.

Zmiana granic Somali?

PARYŻ, 4.12. (Tel. wł.). Rozmowy ekspertów francuskich i angielskich w aPryżu pozwalają przypuszczać, iż Francja i Anglja są gotowe do wszczęcia rokowań z Włochami przed powzięciem w Genewie decyzji w sprawie nafty.

Zdaje się być pewne, że zajęta przez Włochy część prowincji Tigre nie będzie ewakuowana przedewszystkiem dlatego, że ludność tej prowincji wyraziła chęć pozostania pod panowaniem włoskiem, a następnie, ponieważ ustąpienie wojsk włoskich naraziłoby mieszkańców na straszne represje.

Rozmowy paryskie przewidują również zmianę granic włoskiego Somali. Pewną trudność sprawia wysuwane przez Abisynję żądanie dostępu do morza. Naogół leży stwierdzić, że atmosfera wyjaśnia się coraz bardziej, wobec czego zaostrzenie sankcyj przypuszczalnie nigdy nie wejdzie w życie.

Znowu 14 karteli
ulegnie rozwiązaniu

Minister Przemysłu i Handlu zdecydował rozwiązanie 14 dalszych karteli handlowych. Lista rozwiązanych karteli będzie ogłoszona w najbliższych godzinach.

Proces zabójców z O.U.N.
skończy się w grudniu

Wiceprezes wydziału VIII karnego, Sądu Okręgowego w Warszawie, sędzia Posemkiewicz, kierujący rozprawą w procesie o mord na osobie ś. p. min. Pierackiego, ustalił, iż złożenie opinji przez biegłych pirotechników nastąpi po zbadaniu wezwanych świadków.

Jak dotąd pozostało jeszcze sądowi do przesłuchania 59 świadków. Według przewidywań przedłużające się postępowanie dowodowe potrwa do 20 grudnia, tak że przemówienia stron w procesie i ferowanie wyroku, spodziewane jest w ostatnim tygodniu roku b.

Mussolini podpisał umowę
ze „Standard Oil Co"

NOWY JORK 4.12. (Tel. wł.). Bawiący w Stanach Zjednoczonych delegat rządu włoskiego podpisał ze „Standart Oil Co" umowę, która przyznaje towarzystwu monopol na sprzedaż nafty we Włoszech na okres lat 30-tu. Umowa ta ma wejść w życie z chwilą uchwalenia przez Ligę Narodów zaostrzonych sankcyj.

Prasa amerykańska podkreśla, że układ ten był zawarty bez wiedzy rządu Stanów Zjednoczonych, co było dotychczas niepraktykowane. Układ ten jest już jakoby zaaprobowany przez Mussoliniego. Z łona „Standart Oil Co" ma być wydzielone specjalne towarzystwo włosko-amerykańskie, któremu Rzym przyzna kredyt w wysokości 300 miljonów dolarów.

NOWY JORK, 4. 12. (tel. wł.). Przedstawiciele prasy nowojorskiej zwrócili się do Waltera Teagle, dyrektora „Standart Oil Co" z zapytaniem, czy istotnie towarzystwo podpisało umowę z rządem włoskim. Teagle zaprzeczył tym informacjom i oświadczył, że umowa tego rodzaju, bez wiedzy rządu Stanów Zjednoczonych, jest nie do pomyślenia.

BERLIN, 4.12. (Tel. wł.). Wiadomość o podpisaniu umowy przez rząd włoski z towarzystwem „Standard Oil Co" wywołała w Berlinie bardzo silne wrażenie. W kołach politycznych przeczy tym informacjom które mimo wszystko są prawdopodobne. Tego rodzaju umowa byłaby pierwszym wyłomem w zapowiedzianych sankcjach, obejmujących naftę, węgiel i bawełnę.

Dopiero w lutym
zniżka ceny elektryczności

Cena miału węglowego, który jest przeważnie używany w elektrowniach parowych w Polsce, nie została obniżona. Mimo to ceny elektryczności będą musiały być obniżone. Nastąpić to ma od początku następnego miesiąca po ogłoszeniu w „Wiadomościach Statystycznych".

Jeżeli ogłoszenie nastąpiłoby w grudniu, obniżka obowiązywałaby za prąd użyty w styczniu. Ponieważ jednak Główny Urząd Statystyczny ogłasza tablicę cen hurtowych 25-go dnia każdego miesiąca, przyczem ceny te odnoszą się do końca poprzedniego miesiąca, przeto ceny grudniowe ogłoszone będą przez G. U. S. dopiero 25 stycznia, a zatem obniżka ceny elektryczności obowiązywałaby dopiero za prąd użyty w lutym.

Zjazd Związku Związków
Rzemieślników Chrześcijan

W dniu 8 b. m. odbędzie się w siedzibie Związku Rzemieślników Chrześcijan przy ul. Miodowej 14 pierwszy Zjazd Związku Związków Rzemieślników Chrześcijan, założonego, jak wiadomo, w roku ubiegłym.

Zjazd, w którym wezmą udział przedstawiciele wszystkich wojewódzkich związków rzemieślników chrześcijan, będzie miał charakter sprawozdawczy i zwoływany jest w celu dokonania przeglądu dotychczasowej pracy Związku Związków.

Gwałtowny atak na Lavala

przypuściła lewica na wczorajszem posiedzeniu Izby

Komuniści potępiają „ligi"

PARYŻ, 3. 12. (PAT). Oczekiwana z wielkiem zainteresowaniem dyskusja nad interpelacjami w sprawie działalności, t. zw. lig patrjotycznych rozpoczęła się w godzinach rannych w atmosferze względnego spokoju. Na ławach rządowych premjer Laval od samego początku przysłuchuje się obradom. Zainteresowanie wywołało pojawienie się na rannem posiedzeniu min. Herriota.

Pierwszy zabrał głos deputowany komunistyczny Ramette, popierając swoją interpelację w sprawie zarządzeń, jakie rząd zamierza przedsięwziąć wobec działalności lig faszystowskich. Dep. komunistyczny stara się udowodnić, iż rząd Lavala działa w porozumieniu z ligami. Twierdzi on m. in., iż szef gabinetu premjera ma być członkiem Croix de Feu. Mówca wypowiada się przeciw uchwaleniu nowych zarządzeń ustawodawczych przeciwko ligom, bowiem dotychczasowe wystarczą.

Partję, do której należy mówca niepokoją głównie wykonawcy, którzy będą stosować postanowienia przeciw ligom. Mogą się bowiem oni posłużyć temi przepisami nietylko przeciw ligom prawicowym, lecz także przeciw organizacjom robotniczym. Mówca zwraca się z gorącym apelem do radykałów, oświadczając, iż komuniści chętnie poprą rząd radykalny, któryby obiecał rozbrojenie lig patrjotycznych.

Organizacja, które zagrażają bezpieczeństwu

Izba z dużem zainteresowaniem wysłuchała następnego mówcy, dep. radykalnego Guernut, który, wychodząc z zasadniczego punktu obrony republiki i wolności republikańskich wykazał niebezpieczeństwa, jakie przedstawiają dla spokoju publicznego następujące organizacje: Action Française, Solidarite Française, Francistes, Jeunesses Patriotes, front chłopski i najpotężniejsza Croix de Feu.

Organizacje te poddane dyscyplinie wojskowej uprawiają ćwiczenia wojskowe. Mówca odczytał szereg enuncjacyj tych organizacyj, grożących śmiercią swym przeciwnikom. Trzeba się ostatecznie opowiedzieć — mówił dep. Guernut — czy jest się za spiskiem, godzącym w instytucje, które kraj sobie z całą swobodą utworzył, czy też przeciw ✶.

Poświęciwszy następnie dłuższy ustęp obronie masonerji, atakowaniej przez ligi, dep. Guernut zakończył następująco.

— **Uprzedzamy rząd, że jeśli nie zmieni swych metod, to my rząd zmienimy.**

Obrady wznowione o godz. 15 m. 30 po przerwie obiadowej zapowiadały się bardziej burzliwie ze względu na wzrastającą aktywność grup socjalistycznej i komunistycznej. Premjer Laval i min. Herriot w dalszym ciągu śledzą pilnie debaty.

Rząd współdziała z „ligami"

Jako pierwszy mówca zabrał głos dep. radykalny Rucart, który, popierając swą interepelację przeciwko ligom, oświadczył, iż przemawia w imieniu t. zw. delegacji lewicy, zarzuca premjerowi Lawalowi, że nie udaremnił on zebrań organizacyj spiskowych w miejscach prywatnych. Mówca uskarżał się, że wydane przez rząd dekrety nię skrępowały bynajmniej działalności lig.

Premjer Laval okazywał ustępliwość wobec lig, a stała ustępliwość jest równoznaczna z współdziałaniem. Rucart ubolewa dalej, iż rząd utożsamił w swem potępieniu incydent z Limoges z incydentuami w Breście i Tulonie. W tych dwóch miastach, jak wiadomo, oświadczył mówca — miało się do czynienia z czysto ludzkiemi refleksami wobec dekretów, naruszających minimum egzystencji.

Rucart w dalszym ciągu swego przemówienia oświadczył, że usiłowano sprowokować zabójstwa członków przedstawicielstwa narodowego. Jako przykład, przytoczył on zamach na deputowanego radykalnego Elbela, któremu wybito oko. W tym momencie Elbel, oklaskiwany przez lewicę, podniósł się z miejsca i zabrał głos, przedstawiając okoliczności napadu. Oświadczył on że, chociaż napastnik nie należał oficjalnie do lig prawicowych, to jednak był przez nie sfanatyzowany. Został on zamknięty w zakładzie dla nerwowochorych, a dziś znajduje się na wolności. Elbel stwierdził, że kampanja gwałtu i nawoływania do morderstw wzmaga się.

— Nie mamy do was zaufania — zakończył Rucart — i tłumy, które świętowały uroczyście dzień 14 lipca, nie mogą już też mieć do was zaufania.

Skolei dep. socjalistyczny z Limoges — Valiere zgłasza interwencję w sprawie wypadków w Limoges. Mówca przedstawia całą sprawę w zarysie historycznym i opisuje działalność organizacyj paramilitarnych.

„Spotykałem się z oświadczeniami — zapewnia Valiere — że Limoges wzięte będzie szturmem i że miasto znajdzie się niebawem pod ogniem karabinów maszynowych.

Na oświadczenie to replikuje z miejsca przedstawiciel lewicy republikańskiej Bardon, dep. tego samego departamentu Haute Vienne i oświadcza, że nie słyszał nigdy o czemś podobnem.

Valiere w odpowiedzi atakuje ostro Bardon'a, który był ministrem w czasie wypadków lutowych i który pierwszy ustąpił z gabinetu Daladier po rozpoczęciu tych wypadków.

Po interpelacji Valierae'a posiedzenie izby zostało przerwane. Dalszy ciąg dyskusji nad interpelacjami wyznaczono na czwartek rano.

Obniżka cen papieru

Od 9 proc. do około 20 proc.

PAT. donosi: W dn. 3 grudnia b. r. została uzgodniona między Min. Przemysłu i Handlu a przemysłem papierniczym akcja nowej obniżki cen papieru. Obniżką zostały objęte wszystkie gatunki cennika papieru i ilości ponad 400, przyczem efektywna obniżka w poszczególnych gatunkach waha się od 9 procent do około 20 procent.

W szczególności z ważniejszych gatunków papieru zniżka objęła papier rotacyjny w wysokości 11,4 proc., drukowy drzewny klasy 5 i 6 ponad 13 proc., ilustracyjny drzewny ok. 11 proc., specjalny wklęsło - drukowy o 20 proc., zeszytowy bezdrzewny o 20 proc., papier do produkcji opakowań przemysłu włókienniczego od 15 do 18 proc. zależnie od gatunku.

Ponadto przemysł papierniczy zapewnił zorganizowanie akcji interwencyjnej, w celu doprowadzenia do obniżki cen gotowych zeszytów w detalu dla konsumenta conajmniej od 20 do 25 proc. ostatnich cen.

Przed wielką bitwą

Silna i dobrze uzbrojona armja abisyńska zdąża ku Makalle

ASMARA, 3.12 (PAT). — Źródła angielskie donoszą, że podczas, gdy dokoła masywu Tembien toczy się wojna podjazdowa, w której jakoby obie strony odnoszą sukcesy, — silna armja abisyńska, składająca się po większej części z oddziałów nadeszłych drogą na Dessie z Addis Abeba, posuwa się ku Makalle.

Na froncie ogadeńskim, na południe od Dzidziga Abisyńczycy ograniczają się do defenzywy.

Informacje ze źródeł abisyńskich, donoszące ponownie, iż Górahai i Gerlogubi zostały ewakuowane przez Włochów, należy zapewne rozumieć w ten sposób, iż straże przednie gen. Graziani nie zajmują tych miejscowości, choć znajdują się w punktach, wysuniętych bardziej ku północy.

Wysłannik Reutera w Asmarze donosi, że wielka armja abisyńska maszeruje na Makalle, jak się zdaje z zamiarem zaatakowania linij włoskich, mających formę półksiężyca, którego najdalej wysunięty punkt znajduje się mniej więcej o 20 klm. na południe od Makale. Armja abisyńska składa się z oddziałów rasa Kassa, do których przyłączyły się wojska regularne pod dowództwem ministra wojny rasa Mulugueta. Jak zapewniają, armja abisyńska jest dobrze wyekwipowana i posiada nowoczesną broń i amunicję. Za armją ciągną liczne tabory.

Korespondent Reutera w Dżidżiga donosi, iż Abisyńczycy prowadzą w szybkiem tempie roboty fortyfikacyjne i umacniają swe pozycje na froncie południowym w przewidywaniu nowej ofenzywy włoskiej, która spodziewana jest w najbliższej przyszłości. Front abisyński znajduje się jakoby mniej więcej o 70 klm. na północ od Gorahai, lecz pierwsze linje są słabo obsadzone ze względu na to, że większe zgrupowania żołnierzy spowodowałyby bombardowanie przez samoloty włoskie. Główne siły abisyńskie, znajdują się na linjach, broniących dostępu do Dżidżiga.

Według dalszych doniesień ze źródeł angielskich dezerterzy somalijscy, zbiegli z oddziałów włoskich zapewniają, że armja włoska na południu rozporządza tylko 60-ma samolotami.

Pogranicze Somali brytyjskiego chronione jest przez brytyjski korpus meharystów (jeźdźców na wielbłądach).

Wiadomości ze źródeł niemieckich potwierdzają pogłoski o zbliżaniu się silnej armji abisyńskiej do Makalle. Według tych wiadomości, dowództwo armji włoskiej liczy się z tem, że w najbliższych dniach rozpocznie się wielka bitwa.

RZYM, 3. 12. (PAT). Koła oficjalne kategorycznie zaprzeczają, jakoby Abisyńczycy zaskoczyli w rejonie Tembien kolumnę włoską, zabijając 50-ciu żołnierzy. Równie kategorycznie dementują wiadomość o rzekomej ewakuacji Gorrahei i Gerloghubi przez Włochów, twierdząc, że w Gerloghubi budowane jest lotnisko.

Ciężkie chwile dla przemysłu włoskiego

Olbrzymi wzrost bezrobocia

RZYM, 3.12 (ATE) — Skutki antywłoskich sankcyj gospodarczych znajdują wyraz w szybkim wzroście liczby bezrobotnych. Szczególnie poważnie dotknięty jest przemysł eksportowy, dla którego większość rynków zagranicznych jest zamknięta. Naskutek braku surowców w bardzo przykrem położeniu znajduje się cały szereg fabryk metalurgicznych.

W celu przeciwdziałania jeszcze silniejszemu wzrostowi bezrobocia opinja domaga się ogólnego wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy, co może być przeprowadzone przy zastosowaniu ustawy o pracy, przyjętej przed rokiem.

W związku ze wzrostem bezrobocia w przemyśle odzywają się głosy za odesłaniem bezrobotnych pracowników przemysłowych spowrotem do okolic wiejskich, opuszczonych przez robotników, poszukujących zatrudnienia w rejonach przemysłowych. Wiąże się to ściśle także z zagadnieniem konieczności intensywniejszej uprawy roli dla zagwarantowania aprowizacji kraju.

RZYM, 3.12 (PAT) — Słynny dramaturg Pirandello złożył na ręce Mussoliniego 4 złote medale, z których jeden otrzymał z okazji przyznania mu nagrody Nobla.

Wybuch trzech bomb

w redakcji organu venizelistów w Atenach

WIEDEŃ, 4.12. (Tel. wł.). Do Wiednia nadeszły szczegóły dotyczące wybuchu trzech bomb w redakcji organu venizelistów „Neos Kosmos" w Atenach.

Pierwszy wybuch nastąpił punktualnie o godz. 2 w nocy, gdy personel redakcyjny kończył przygotowywanie numeru porannego. Przez okna od ulicy wrzucono do lokalu bombę, która eksplodowała, niszcząc urządzenie gabinetu przyjęć. W chwilę potem nastąpiły jeszcze dwa wybuchy, jeden na korytarzu, drugi w głównem wejściu.

Dziwnym trafem wybuchy te nie pociągnęły za sobą ofiar. Jedynie straty materjalne są dość znaczne.

Zamach na „Neos Kosmos" tłumaczą w Atenach postawą tego dziennika, który pozwolił sobie przed dwoma dniami na nieprzyzwoity wybryk wobec króla Jerzego.

ATENY, 4.12. (Tel. wł.). W różnych miastach Krety odbyły się dziś rano olbrzymie manifestacje. Niesiono liczne transparenty i wznoszono okrzyki na cześć króla i pojednania narodowego. Postawa Kreteńczyków jest z tego względu znamienna, że do niedawna na wyspiarze uchodzili za przeciwników monarchji.

Wywoływacz deszczów spod Gniezna

zaangażowany do krajów tropikalnych

POZNAŃ, 4.12. (Tel. wł.). We wsi Grotkowo, w pow. gnieźnieńskim, mieszka niejaki Skieresz, opowiadający, że udało mu się wynaleźć aparat, przy pomocy którego może sprowadzać opady deszczowe.

Sprawa „wywoływacza deszców" nabrała rozgłosu za granicami państwa. Rzekomy wynalazca Skieresz otrzymał obecnie kilka ofert od wpływowych osobistości świata zagranicznego z Waszyngtonu, Brukseli i Londynu. Spośród tych ofert Skieresz wybrał ofertę londyńską, w której pośredniczy Polak M. Kozłowski, zamieszkały w Londynie, Old-Gloucester Street 6.

Skieresz ma wyjechać do krajów tropikalnych, gdzie niema deszczów i przeprowadzić tam swoje doświadczenia nad wywoływaniem deszczów. Oferta gwarantuje Skiereszowi wolny paszport, podróż, całkowite utrzymanie, a po korzystnych doświadczeniach odpowiednie wynagrodzenie za swój wynalazek.

Podobno Skieresz godzi się na wyjazd i czyni już odpowiednie przygotowania.

50-letni uwodziciel rzuca

Fałszywe podejrzenie na pannę

W północnej dzielnicy Warszawy pięknym pannom znany był 50-letni Jakób Okoń, zamieszkały przy ul. Mylnej nr. 10. Okonia znały wszystkie bary, restauracje i dancingi warszawskie. Występował on jako zamożny przemysłowiec, kupiec lub inżynier.

Okoń poznał 22-letnia Klementynę Emmaus. Po króktiej znajomości ofiarował się wyrobić jej posadę fordanserki w jednym z dancingów na ul. Rybarskiej. Manicurzystka o tej propozycji nie chciała nawet słuchać, mówiac iż ma swój fach, a zawód zmieni jedynie po zamążpójściu. Gdy więc ta propozycja spaliła na panewce, Okoń zaproponował pannie Florentynie spędzenie kilku godzin w wykwintnym barze „Wiedeńskim" przy ul. Trębackiej.

Panna Florentyna przystała na to, a po kilku godzinach zabawy, zgodziła się odwiedzić mieszkanie podtatusiałego kawalera. Co było dalej, niewiadomo.

Jak wynika z zeznań Okonia, zwrócił się on do Emmaus w godzinach rannych, prosząc ją o pożyczenie kilku złotych, kiedy zaś spotkał się z odmową udał się do jej mieszkania w towarzystwie policjantów, oskarżając pannę Florentynę o kradzież 78 zł.

Policja spisała protokuł. Protokuł odesłano do Sądu Grodzkiego XXII oddziału, który po przeprowadzonej rozprawie p. Florentynę uniewinnił.

Po uniewinniającym wyroku, który wywołał w Okoniu nową falę nienawiści do panny, słychać było w kuluarach głośne jego obietnice, w rodzaju: „Zobaczymy, ja cię jeszcze nauczę!" P. Emmaus zamierza jeszcze raz stanąć przed kratkami sądowemi, oskarżając tym razem pana Okonia o zniesławienie.

Wyrok w sprawie o zniesławienie pprok. Turskiego

W dniu wczorajszym rozpatrywana była sprawa b. sekretarza sądu w Łowiczu Bączkowskiego oraz redaktora odpowiedzialnego „Warszawskiego Dziennika Narodowego" oskarżonego o zniesławienie i fałszywe oskarżenie pprok. Turskiego.

Sąd Okręgowy skazał Bączkowskiego na jeden rok aresztu i 100 zł. grzywny, a redaktora odpowiedzialnego na jeden miesiąc aresztu. Obrona oskarżonych zapowiedziała w dniu dzisiejszym apelację.

Wspólne wystąpienie posłów

mniejszości narodowych w Czechosłowacji

PRAGA, 3. 12. (PAT). Posłowie ludności niemieckiej w Czechosłowacji dr. Luschka i Frank, węgierskiej dr. Schnelloe i polskiej dr. Wolff złożyli w izbie wspólny wniosek w sprawie ustawy o wykonaniu art. 134 konstytucji czechosłowackiej.

Artykuł ten brzmi: „Jakikolwiek sposób wynaradawiania w drodze siły jest niedozwolony. Nieprzestrzeganie tej zasady może ustawa określić jako postępowanie karalne".

Wniosek posłów wzywa rząd do przedstawienia projektu ustawy o karalności wynaradawiania w drodze użycia siły.

W umotywowaniu wniosku mówi się, że w ciągu 15 lat od ogłoszenia konstytucji mnożą się zjawiska, dowodzące, że bez przepisów wykonawczych do art. 134 konstytucji zasada ochrony narodowej w Czechosłowacji staje pod znakiem zapytania i praktycznie może stać się bezsukteczną.

Zwłaszcza wydarzenia z ostatnich czasów zmuszają przedstawicieli poszczególnych narodowości do stanowczego żądania uchwalania projektowanej ustawy.

Spalone sztandary

zbuntowanych pułków brazylijskich

RIO DE JANEIRO, 4.12. Na dziedzińcu koszar Św. Dominika w Rio de Janeiro odbyła się uroczystość spalenia sztandarów należących do pułków, które brały udział w ostatniej rewolcie. Pułki te rozwiązano, część oficerów oraz część zawodowych podoficerów zdegradowano.

Spalenie sztandarów odbyło się w obecności przedstawicieli władz wojskowych, cywilnych i kilku tysięcy zaproszonych gości. Na stosie spoczęły również odznaczenia pułkowe. Owinięte czarną krepą sztandary rzucano kolejno do ognia, przyczem następowało skreślenie pułku z symbolicznej tablicy. Uroczystość była sfilmowana.

Nieprawdziwa wiadomość „Robotnika"

Podana wczoraj w „Robotniku" wiadomość o wejściu w skład redakcji „ABC" p. Ryszarda Piestrzyńskiego jest nieprawdziwa.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 4 grudnia

Dewizy: Belgja 89.83; Holandja 360.15; Kopennaga 117.25; Londyn 26.23; Nowy Jork 5.31½; Oslo 131.80; Paryż 35.00½; Praga 21.97; Szwajcarja 172.05; Stokholm 135.20; Berlin 213.45.

Obroty dewizami średnie, tendencja niejednolita.

Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.31¾; rubel złoty 4.78; dolar złoty 9.00; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 163.00; funty ang. 26.23.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 62.50 (odcinki po 500 dol.) 63.00 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 52.70; 5 pr. konwersyjna 64.00; 6 proc. poz. dolarowa 78.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 4,5 proc. L. Z. ziemskie 44.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 52,00; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 48.13; 5 proc. m. Radomia 37.60; 5 proc. L. Z. Częstochowy 1938 r. 47.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 58.50.

Akcje: Bank Polski 96.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 33.50; Ostrowiec 18.75; Starachowice 31.50; Haberbusch 33.00.

Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie mocniejsza, dla listów zastawnych niejednolita, dla akcyj przeważnie utrzymana.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 93.75 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 71.00 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 69.50 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 klg.: pszenica jednolita 19,50—20, zbierana 19,00 — 19,50, żyto I-szy st. 18.25 — 18,50, II st. 18—18.25, owies I st. 15.25—15.75, I-A st. 15.75 — 16,00, II st. 14.75—15.25, jęczmień br. 16.25—17, gat. II 14.50—15, III-ci 14.25—14,50, gat. 4-ty 14 — 14.25, groch polny 23—25, Victoria 32—35, wyka 22—23, peluszka 24,00—25,00, seradela podwójnie czysz. 20—21, łubin niebieski 8.25 — 8.75, żółty 9.75—10.25, rzepak zimowy 43,50—44,50, rzepik zimowy 42,00—43,00, rzepak i rzepik letni 42—43, siemię lniane 33,50 — 34.50, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90 — 100, bez kanianki o czystości 97 proc. 120—130, biała surowa 60 — 70, biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 80—90, mak niebieski 65—67, ziemniaki jadalne 4,25—4.75, mąka pszenna gat. I-A 32 — 34, gat. I-B 30 — 32, gat. I-C 28 — 30, gat. I-D 26 — 28, gat. I-E 25 — 26, gat. II-B 24 — 26, gat. II-D 23—24, gat. II-F 22—23, gat. II-G 21—22, mąka żytnia „wyciągowa" 21,50—22,50, gat. I-szy do 45 pr. 21,50—22,50, gat. I-szy do 55 proc. 20,50—21,50, gat. II-gi 16,00—17,00, razowa 16—17, otręby pszenne grube 10.50—11, otręby pszenne średnie 9.50 —10, otręby pszene miałkie 9.50 — 10, żytnie 8.50 — 9, kuchy lniane 16. — 16.50, rzepakowe 13.25—13.75, śruta sojowa 22.50—23.

Listy ze Śląska Opolskiego

Gdy pieron śląski rozgrzeje się...

Co mówią na Śląsku Opolskim o pakcie z Niemcami?

Racibórz, w listopadzie.

W ciągu godzinnej jazdy z Opola do Raciborza miałem nielada okazję pogwarzyć z pasażerami III-ej klasy. W przedziale siedziały dwie grupy robotników, z których jedna rozprawiała o zarobkach głośno po niemiecku, druga cicho po polsku. Przy oknie stał pasażer, który rozmawiał na dwa fronty, naprzemian używając języka niemieckiego i polskiego. Gdy Niemcy zaśpiewali jakąś ciężką i drewnianą melodję, przystał do nich, mnie zaś udało się wkręcić w rozmowę towarzystwa polskiego.

Rozmowa odrazu zeszła na tematy polityczne i to najgrubszego kalibru. Zagadnąłem:

Z JEDNEJ MISKI

— Co mówią na Śląsku o polsko - niemieckim pakcie o nieagresji?

Uśmiechnęli się jeden do drugiego, a jeden z nich przysunął się do mnie i nader oględnie wypowiedział się, że jednak w ostatnich latach Niemcy jakby zmienili swe zdanie o Polsce, że chwalą się w gazetach, iż w Polsce zyskali silnego sojusznika, że niema już mowy, jakoby Polska była państwem sezonowem. Trudno wprawdzie uwierzyć, by te ich opinje były szczere, jednak na Śląsku Opolskim nastąpiło pewne odprężenie i ci rodacy, którzy pozostają pod sugestją niemiecką, uwierzyli w potęgę Polski.

W rozmowę wmieszał się drugi robotnik:

— Nie powiem, żeby to było takie ważne. Co do mnie, to z tego sojusza mam tylko tę pociechę, że kiedy dawniej kładłem się w domu spać, to nie wiedziałem, czy mi bojówka niemiecka nie wytrzaska granatem okien, a dziś wiem, że prześpię się spokojnie. Ale nic więcej...

Trzeci zaś robotnik, dotąd milczący uparcie, wypalił gwałtownie:

— My się tu bardzo dziwomy, żeby pies z kotem futrowali się z jednej miski. W to nikt nie uwierzy!

TRZY GATUNKI LUDZI

Schwyciwszy nitkę, szedłem do kłębka i wreszcie w rozmowie z pewnym działaczem raciborskim taką usłyszałem opinję:

— Po wsiach na Śląsku Opolskim są trzy gatunki ludzi. Pierwszy—to twardzi Polacy, którzy od swej wiary i ojczyzny nijak nie odstąpią. Jest ich 5 do 15 proc., zależnie od wsi. Drugi — to zamiłowani w spokoju gospodarze, którzy język swój i wiarę szanują, ale o polityce lepiej z nimi nie mówić. Jest ich 50 — 60 proc. Trzeci — to renegaci, co chętnie garną się z łapami do miski niemieckiej, synów swych chowają dla hitlerowców, chętnie mówią nawet w domu po niemiecku, a wyrzuty sumienia koją gadką o wyższości kultury niemieckiej. Renegatów bywa do 35 proc., ale to nie znaczy, że jakby inny powiał wiatr...

— A jak przyjęli ci ludzie wiadomości o zbliżeniu polsko - niemieckiem?

— Ano, twardzi Polacy podziwoli się i często było słychać, poco w takim razie bracia ich i synowie ginęli w powstaniach. Neutralni Polacy nie wierzą w przyjaźń z Niemcami i powiadają, że lepiej dalej siedzieć cicho. A wśród renegatów nastąpiła początkowo wielka konsternacja, lecz zaraz tajne okólniki do hitlerowskich mężów zaufania, którzy są w każdej wsi, wyjaśniły, że nic się nie zmieniło w stosunkach do Polaków śląskich. Ale wogóle nikt na Śląsku nie uwierzy w to, żeby...

— Kot z psem mógł się futrować z jednej miski...

— Nie wiadomo — zauważył działacz, uśmiechając się filuternie — kogo wy za kota uważanie... Bo ja w chałupie miałem taką parkę, ale kot na tem futrunku dobrze nie wyszedł, czasem z miski trochę liznął, ale byłby zdechł, gdybym go od tej wspólnoty nie odstawił.

W GRONIE RENEGATÓW

Ciche porozumienie przypieczętowaliśmy salwą śmiechu, który jednak zastygł na mych ustach, gdym przypomniał sobie tych 35 proc. renegatów.

— Przepadli... — westchnąłem.

— Niekoniecznie, tak nie godzi się gadać — pociesza mnie jak może rodak śląski. Bo trza wam wiedzieć, że pieron śląski zawsze pieronem zostanie, choćby go odzewnątrz przemalowali.

Gdy w Raciborzu odbyła się niedawno hitlerowska wieczornica, sypały się mowy bojowe, hajlowano, a potem „nasi hitlerowcy" popili uczciwie, odśpiewali „Horst Wessel" i „Wacht am Rein", po następnej kolejce coś o rozmarynie, a około północy, gdy z czubów się zakurzyło, rypnęli „Jeszcze Polska nie zginęła", a gdy Niemcy zaprotestowali, pobili im gęby i poszli spać do domu.

— Bo wiecie — pocieszał mnie rodak — to tylko farba powierzchowna, bo w głębi duszy każdego z nas tkwi taki pieroński pieron, że jak tylko zagrzeje się, niema już ratunku i lo Boga!... Nie trza tracić nadziei!

T. Opioła.

Czy dojdzie do stworzenia Centrolewu?

„Kuszenie" ludowców

Za kilka dni ma się odbyć kongres str. ludowego, na którym wyjaśni się dalsza taktyka tego stronnictwa. W decyzjach więc kongresu zainteresowane są różne czynniki polityczne. Charakterystyczny jest głos b. pos. Niedziałkowskiego, który w „Robotniku" jako główny temat obrad kongresu uważa dwa pytania zasadnicze:

1) czy ruch ludowy zdał sobie sprawę z tej prawdy, że tylko solidarny front mas włościańskich i klasy robotniczej może powstrzymać w Polsce postępy faszyzmu jakiegokolwiek gatunku, doprowadzić do objęcia władzy państwowej przez zdrowe i twórcze siły społeczne?

2) czy ruch ludowy doszedł już do wniosku, że przebudowa ustroju społecznego jest drogą jedyną, prowadzącą do przezwyciężenia zanarchizowanej i rozkładającej się gospodarki kapitalistycznej?

i dochodzi do konkluzji, że:

„Dźwignąć Polskę na właściwy dziejowy szlak może tylko skupiony wysiłek włościaństwa, proletarjatu i mas pracowniczych, — to, co określamy nazwą: „Ludowy Front". Stworzone więc zostały obustronnie przesłanki dla odbycia wspólnie dużego szmatu wspólnej drogi".

Jest to zatem propozycja wznowienia dawnego Centrolewu. „Czas" zauważa na ten temat:

„Być może, że tak będzie. Byłoby to oczywiście niemożliwe, gdyby na politykę ludowców i socjalistów wpływały decydująco ich założenia programowe. Wtedy bowiem trudnoby sobie wyobrazić chłopów z ich przywiązaniem do własnego gruntu maszerujących wspólnie z przeciwnikami własności prywatnej. Ale u t. zw. opozycji czynnikiem decydującym i łączącym są wspólne zawiedzione nadzieje i wspólna nienawiść do systemu. Wierzymy więc bardzo chętnie, że uda im się „odbyć wspólnie duży szmat wspólnej drogi".

„Warszawski Dziennik Narodowy", rozpatruje kulisy oferty „Robotnika", zwraca uwagę, że:

„od dłuższego już czasu, pewne czynniki polityczne, lubujące się w robocie dyskretnej, prowadzonej przy przyćmionem świetle, usiłują pozyskać kierowników Stronnictwa Ludowego dla myśli wytworzenia szerszego urgupowania, mogącego posłużyć za oparcie dla rządu w chwili dalszych przemian stosunków politycznych w kraju. Ślad tej działalności wybiega aż poza granicę Polski, znacząc się w dyskretnych napomnieniach zagranicznej prasy masońskiej, skłaniającej się do powiązania tych usiłowań z podjętą obecnie przez wolnomularstwo ogólną walką z „dyktaturą i faszyzmem".

Dąbrowska, Strug i prof. Krzyżanowski

nie przyjmują Wawrzynu Akademickiego

Marja Dąbrowska i Andrzej Strug odmówili przyjęcia wawrzynu akademickiego.

W motywach Strug podał, że nie może przyjąć odznaki, gdyż „nie solidaryzuje się z systemem stosowanym przy przysądzaniu tego odznaczenia".

Również prof. dr. Juljan Krzyżanowski wawrzynu nie przyjął, gdyż przyznano mu go „za zasługi na polu krzewienia czytelnictwa wśród emigracji polskiej", prof. Krzyżanowski zaś stwierdza, że nigdy na tem polu nie pracował, lecz był jedynie lektorem języka polskiego na wyższych uczelniach zagranicznych.

Nareszcie koniec pompowania

„dobrowolnych" składek od kolejarzy

Ministerstwo Komunikacji zarządziło, iż od dnia 1 grudnia r.b. ma być zaniechane potrącanie pracownikom kolejowym jakichkolwiek składek na rzecz organizacyj społecznych. Zabronione zostało również przeprowadzanie na terenie kolejowym zbiórek pieniężnych i sprzedaży wydawnictw, książek lub obrazów.

Zarówno na dokonywanie potrącania składek, jak i na zbiórki oraz na sprzedaże musi być uzyskane pisemne upoważnienie Ministerstwa Komunikacji.

Winni przekroczenia tego zarządzenia pociągani będą do surowej odpowiedzialności.

Uprawomocnił się wyrok

w sprawie b. Wytwórni Aparat. Telef.

Sensacyjny wyrok w sprawie b. dyrektorów b. Wytwórni Aparatów Telefonicznych, wytoczonej przeciwko Łopuszańskiemu, Jędrzejewskiemu i innym, który jak wiadomo, uniewinnił wszystkich oskarżonych, stał się prawomocny. Prokuratura zrezygnowała z zaskarżenia tego wyroku.

Jedynie adw. Niedzielski zapowiedział apelację w kwestji niezasądzenia osk. Łopuszańskiemu kosztów od oddalonego powództwa cywilnego.

Lekki wzrost zapasu złota

w Banku Polskim

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę listopada wykazuje wzrost zapasu złota o 0,8 do 442.8 milj. złotych. Natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 0,5 do 18,5 miljonów.

Obieg banknotów powiększył się o 65,8 i wyniósł na ultimo listopada 1.034,2 milj. zł. Pokrycie złotem wyniosło 41,47 proc., przekraczając normę statutową o przeszło 11 punktów.

Transmisja z Sejmu

z przemówieniem min. Kwiatkowskiego

Dziś o godz. 11.05 nadają wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja transmisję z Sejmu z przemówieniem Wicepr. i Ministra Skarbu inż. Eug. Kwiatkowskiego.

Zza kulis ubezpieczalni

Głodówka i piperazina na serce

Reforma ustroju lecznictwa Ubezpieczalni Społecznej nie spotkała się bynajmniej z aplauzem społeczeństwa. Powtarzają się znowu dawne narzekania na niesumienne traktowanie pacjentów przez lekarzy — choć przyjmowanie pacjentów w gabinetach prywatnych a nie w Ubezpieczalni miało m. in. zagwarantować solidniejszą i bardziej szczegółową poradę lekarza - specjalisty. Niestety, choć reforma została zaprowadzona tak niedawno, mamy już do zanotowania charakterystyczne „kwiatki" na niwie ubezpieczalnianej. Jeden z czytelników p. A. S. tak nam opisuje swoją wizytę u lekarza Ubezpieczalni:

— „Od dłuższego czasu leczyłem się prywatnie na chorobę sercową i ogólne wycieńczenie. Leczenie kosztowało mnie sporo, więc zaopatrzywszy się w potrzebne zaświadczenia, pełen nadziei udałem się do lekarza domowego Ubezpieczalni mojego obwodu.

Lekarz po zbadaniu mnie i zadaniu całego szeregu pytań dotyczących zdrowia, uznał, że jestem chory naskutek nadmiernego odżywiania się i że aspiryna usunie bezpowrotnie wszystkie dolegliwości. Na mój nieśmiały protest lekarz zdecydował się przepisać mi piperazinę, zalecając jednocześnie tygodniową głodówkę i zażywanie kropel walerjana. Byłem oszołomiony. Czyżbym był oszukiwany przez lekarzy w ciągu dwóch lat? Jednocześnie przecież orzekali, że cierpię na wadę serca i ogólne wycieńczenie. Przy wzroście 164 cm. ważę zaledwie 54 kg. A tu nagle djagnoza: choroba spowodu nadmiernego odżywiania się. Kiedy to nadmierne odżywianie miało miejsce nie wiem. Nie cierpiałem nigdy na niedomagania żołądka. Nie pomogły jednak dalsze protesty. Piperazina i głodówka a cel będzie osiągnięty.

Po dwudniowej głodówce poczułem się znacznie gorzej, więc udałem się skolei do naczelnego lekarza obwodu leczniczego. Lekarz przyjmuje od 10 — 11 rano, lecz zjawił się 10 minut przed dwunastą. Po wyłuszczeniu całej sprawy i przedstawieniu prośby o skierowanie mnie do lekarza internisty, lekarz naczelny oświadczył, że w Ubezpieczalni niema wyboru i o ile komuś nie podoba się lekarz domowy i jego metody leczenia (głodówka na serce) — to droga otwarta, może leczyć się prywatnie. Po ostatniej przerwie w pracy przez 43 miesiące płacę ze swych skromnych zarobków 11 zł. 35 gr. na ubezpieczenie, co w sumie wyniosło już 438 zł. i 5 gr. Suma ta wystarczyłaby mi napewno na leczenie prywatne u lekarza specjalisty.

Powyższy fakt winien być jaknajmocniej napiętnowany przez opinję publiczną, tembardziej, że nie jest on odosobniony".

Złoto ucieka z Europy

do banków amerykańskich

NOWY JORK, 4. 12. (ATE). — Odpływ złota z Europy do Stanów Zjednoczonych trwa w dalszym ciągu. Wczoraj na pokładzie statku „Pennland" przywieziono złoto wartości 20.4 miljardów dolarów. Statki „Majestic" i „Alaunia" rozpoczęły dziś wyładowywanie sztab złota wartości 20 i 21 miljonów dolarów.

Niepowstrzymany dopływ złota do amerykańskich instytucyj bankowych wywołuje w miarodajnych kołach finansowych poważne zaniepokojenie, głównie ze względu na dalszy wzrost rezerw bankowych, wynoszących obecnie już ponad 3 miljardy dolarów, co dla pewnych kół stanowi silną pokusę wywołania inflacji o charakterze spekulacyjnym.

Jakie odszkodowanie trzeba płacić

eksmitowanym lokatorom

Duże znaczenie dla ruchu budowlanego będzie miało postanowienie dekretu z dn. 14 listopada r. b., nowelizującego ustawę o ochronie lokatorów.

Z dniem 1 grudnia r. b., jeżeli w celu przystąpienia do budowy pomieszczeń mieszkalnych konieczne jest zniesienie lub przerobienie budowli, wynajmujący może wypowiedzieć najem lokalu w trzymiesięcznym terminie, winien zwrócić lokatorowi koszty przeprowadzki w wysokości jednomiesięcznego komornego oraz zapłacić tytułem odszkodowania sumę 6-miesięcznego komornego, a jeśli chodzi o 3-izbowe lokale — rocznego komornego.

Pozatem, jeżeli na miejscu starej budowli ma być wzniesiona nowa, powiatowe władze administracji ogólnej mogą w wyjątkowych wypadkach, uzasadnionych celowością odpowiedniego zabudowania, wydać orzeczenie, nakazujące lokatorom opróżnienie zajmowanych lokali w ciągu miesiąca. Nieodzownym warunkiem do wydania takiego orzeczenia ma być zatwierdzenie planu budowlanego oraz wypłacenie lokatorowi odszkodowania.

Wniesienie odwołania nie wstrzymuje wykonania orzeczenia.

Komu się udziela

Ulg w opłatach akademickich

Na Uniwersytecie wywieszono listy studentów, zwolnionych częściowo z czesnego.

Na Uniwersytecie zwolniono częściowo z opłat 110-ciu studentów, z tego 38 żydów, na S. G. H. 80-ciu, z tego 18 żydów, a Akademji Stomatologicznej 10-ciu, z tego 8 żydów.

Krwawa walka

Konfidenta brygady skarbowej

Przed Sądem Okręgowym stanął w dniu dzisiejszym Adam Kołakowski, oskarżony o to, że 9-go czerwca 1935 r. pozbawił życia Jana Kędzierskiego, uderzając go nożem w piersi.

Kołakowski wyjaśnił, że był kiedyś konfidentem lotnej brygady skarbowej. Jeszcze za czasów swego urzędowania, pewnego dnia zawiadomił władze skarbowe, że u jednego z przyjaciół Kędzierskiego znajduje się większa partja tytoniu, przemycanego z zagranicy.

Informacje te okazały się ścisłe i władze skarbowe skonfiskowały tytoń, nakładając jednocześnie dużą grzywnę. Od tego czasu, twierdzi Kołakowski, miał być prześladowany przez Kędzierskiego i jego przyjaciół.

Krytycznego dnia o g. 12 w nocy po uroczystości zaręczyn, jaka się odbywała w jego domu, wyszedł ze swoją narzeczoną, by udać się do domu. Po drodze spotkał Kędzierskiego w otoczeniu jego przyjaciół. Wynikła sprzeczka, następnie bójka, w wyniku której Kędzierski został zabity przez Kołakowskiego.

Sąd Okręgowy uznał, że Kołakowski działał w stanie silnego wzruszenia psychicznego i skazał go na 5 lat więzienia.

Zamiast jałmużny - praca

Szwalnie dla matek przy ul. Opaczewskiej

Idzie zima. W poczekalniach ośrodków zdrowia i opieki społecznej, w przedpokojach organizacyj społecznych i dobroczynnych gromadzą się tłumnie ci, którzy proszą o kartofle i węgiel na zimę, o buty, palta, swetry.

Co rok powtarza się to samo, co rok trzeba myśleć o zaspokojeniu najprymitywniejszych choćby potrzeb tej nędzy. Ale formy pomocy społecznej zmieniają się: coraz bardziej ogranicza się formę jałmużny — daru z łaski. Bowiem jałmużna dawana wielokrotnie, przez całe nieraz lata zabija chęć do pracy, dążenie do samodzielnego utrzymania rodziny i godność osobistą.

Hasło „jaknajmniej jałmużny" znalazło obecnie swój wyraz w zorganizowaniu nowych placówek opieki społecznej — t. zw. szwalni dla matek przy ośrodkach zdrowia i opieki społecznej.

Ubrania, sukienki i garniturki dla dzieci nie będą wydawane przez „opiekę". Matki, ubogie, które proszą o odzież dla swych dzieci dostaną materjał, ale ubranko muszą uszyć i skrajać samodzielnie.

SPÓŹNIONA NAUKA

Zajrzyjmy do szwalni ośrodka zdrowia przy ul. Opaczewskiej 1. Jest czynna dopiero od kilku tygodni — ale praca wre już nadobre: w ciągu tego krótkiego okresu czasu uszyto już 55 ubranek! Na stołach leżą porozkładane sztuki granatowego welwetu w prążki — z tego materjału szyje się zarówno sukienki dla dziewczynek, jak mundurki szkolne dla chłopców. Trzy maszyny do szycia są w ruchu, jest gwarnie i nawet wesoło: niektóre kobiety śmieją się, opowiadają sobie „różności" przy robocie, bo — jak mówi jedna — „cięgiem ino płakać nie można, trza się i pośmiać".

Z tem szyciem to rozmaicie idzie. Są takie co umieją szyć, ale większość nie umie wcale i cieszy się, że się nareszcie czegoś nauczy. W szwalni kieruje robotą rutynowana krawczyni; pokazuje jak trzeba skrajać, jak przymierzyć, szpilkami spiąć, sfastrygować. Kobiety śledzą każdy jej ruch, z nabożeństwem, słuchają uważnie, zgrubiałemi palcami trzymają ostrożnie nożyczki i igły.

BEZROBOTNA HAFCIARKA

Zabiedzona żydówka o zmęczonych oczach przymierza skrajaną i sfastrygowaną kurteczkę swemu trzynastoletniemu synowi. Chłopak chudy, wymizerowany, rachityczny, ale matka wpatruje się weń z miłością i konstatuje:

— Dobrze leży. Nic dziwnego — chłopak zgrabny to i ubranie zgrabne — uśmiecha się z dumą i roztkliwieniem i zaraz zabiera się dalej do szycia, szczęśliwa, że sama, własnemi rękami dla syna coś zrobić może.

— Ja jestem hafciarka z zawodu, proszę pani — mówi. Pracowałam w dużej firmie na Złotej, haftowałam piękne serwety, firanki, ale kto teraz rzeczy kupuje? Firma zbankrutowała, nie mogłam znaleźć innej pracy; potem mąż mnie rzucił, ożenił się z inną, a ja tak się męczę, byle syna wychować na ludzi.

WSZYSTKIE SIĘ MĘCZĄ

Słowa bezrobotnej hafciarki nie budzą współczucia wśród zebranych kobiet. Cóż? One wszystkie się męczą. Ta ma sześciu synów — najstarszy ma trzynaście lat: właśnie dla niego szyje to ubranko i już się martwi, czy aby na palto materjał też dostanie. Całą zimę ubiegłą chłopak bez palta i w bamboszach latał. Tej drugiej mąż pracuje tylko dorywczo na robotach publicznych przez trzy, cztery miesiące w roku, a dzieci troje. Tamta znów młoda, na oko najwyżej 20—24 letnia kobieta w czerwonym swetrze ma już czworo dzieci: najstarsza dziewczynka 10 lat. Jeszcze inna jest wdową i całą nadzieję pokłada w „małej". Mała ma 13 lat, wygląda na dziesięć i bardzo pilnie razem z matką uczy się w szwalni szycia. — Od maleńkości marzyła, żeby na krawczynię się wyuczyć — mówi matka.

SZCZYT MARZEŃ — BIELIZNA

Więc szyją pilnie — te młode i te stare, córki i matki. Dzieciarnia kręci się między stołami, wścibskie nosy wszędzie wtyka: tyle skarbów, tyle szmatek, szpileczek, igieł... Matki przyprowadzają je do miary, lub dlatego, że nie mają przy kim w domu zostawić. Jedna trzyma nawet przy piersi niemowlę i przygląda się tylko zdaleka robocie.

Pytam czy często przychodzą do szwalni i co jeszcze szyć będą. Podzielone są na trzy grupy, które przychodzą na zmianę, tak, że każda matka przebywa w szwalni dwa dni w tygodniu, popołudniu (szwalnia mieści się w lokalu szkoły powszechnej). Teraz szyły wszystkie sukienki i garnitury dla dzieci, na przyszły tydzień zacznie się szyć palta, a potem — potem może dadzą „z opieki" materjał na bieliznę.

— Ach, żeby naprawdę dali... — kobiety wzdychają z rozmarzeniem. Widać, że sprawa garderoby ich dzieci, garderoby, którą same uszyją, pochłania je całkowicie.

(a. o.).

GRUDZIEŃ

5

CZWARTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
7—27	15—26
KSIĘŻYC	
wschod	zachod
12—27	1—28
Dł. dnia	Ubyło
7—59	8—47

Dziś: św. Saby.
Jutro: św. Mikołaja.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Tosca" z gościnnym występem Bałabana. Jutro premjera „Barona cygańskiego". W sobotę „Baron cygański".

TEATR NARODOWY: Dziś i w sobotę „Przepióreczka" Żeromskiego, w piątek „Cyd".

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Kres wędrówki" z Węgrzynem i Samborskim w rolach głównych. Początek o godz. 8-ej wieczorem.

TEATR NOWY: Spowrotem na afisz weszła, ciesząca się wielkiem powodzeniem, komedja Pawlikowskiej „Powrót mamy" z Grabowskim, Kamińską, Gellówną, Piaskowską i Ziembińskim na czele.

TEATR LETNI: Dziś i jutro w reżyserji E. Chaberskiego sowiecka sztuka „Przediwny stop" Kirszona.

TEATR MAŁY: Dziś po raz 56-y komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater", z Buczyńską, Gorczyńską, Lindorfówną, Kurnakowiczem, Węgierką, Ziejewskim, Żeleńskim i innymi.

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: W piątek „Damy i huzary" o godz. 16-ej i 19-ej przy ul. Strzeleckiej 11/13.

TEATR ATENEUM: Tylko do niedzieli włącznie „Turoń" z Jaraczem w roli Szeli. W przyszłym tygodniu premjera wesołej groteski Hemara (według Nestroy'a) „Trójki hultajskiej" z udziałem S. Jaracza.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro dramat Ibsena „Budowniczy Solness", z Adwentowiczem i Grywińską.

INSTYTUT REDUTY: Nieczynny. W przygotowaniu 2-aktowa komedja C. Norwida p. t.: „Pierścień wielkiej damy".

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro „Noe" André Obey'a.

CYRULIK WARSZAWSKI: Aktualna satyra „Z przedziałkiem". Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.45 wiecz.

WIELKA REWJA (Karowa 18): Dziś i codziennie komedja muzyczna Bernauera i Oesterreichera „Minister i dessous" z H. Ordonówną i A. Fertnerem.

TEATR HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja „Warszawa — New York" Dwa przedstawienia 7.15 i 9.30 w.

OPERETKA NA CHŁODNEJ: Dziś i codziennie operetka Kalmana „Hrabina Marica".

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o godz. 8.15 wiecz. nowy program. We wtorki, środy i niedziele o 4.30 i 8.15.

Akademja ku czci Najśw. Marji Panny

Pod protektoratem ks. kard. Kakowskiego i nuncjusza ap. Marmaggiego oraz ks. ks. biskupów warszawskich i rektorów wyższych uczelni, organizują sodalicje marjańskie akademików i akademiczek w dn. 8 grudnia b. r. o godz. 16.45 w sali Rady Miejskiej uroczystą akademję ku czci Najśw. Marji Panny.

Słowo wstępne wygłosi prof. dr. Andrzej Tretiak. Odczyt p. t. „Królestwo duchowe Marji" wypowie p. Zbigniew Kukulski. W części artystycznej biorą udział: chór „Ambrosianum" pod dyr. B. M. Plucińskiego, p. Irena Malkiewicz — deklamacja, p. Iza Pomorska — śpiew, p. Czesław Polkowski — deklamacja, p. Eugenjusz Skowroński — skrzypce.

Wstęp za zaproszeniami. Młodzież akademicka i szkolna za okazaniem legitymacji. Zaproszenia otrzymać można w kościele akademickim św. Anny, ul. Krakowskie Przedmieście 66, w niedzielę w godz. 12—13, w lokalu sodalicyj marjańskich, koszykowa 11, m. 20, codziennie w godz. 19—20.

Pozatem wszelkich informacyj udziela biuro Instytutu Akcji Katolickiej, Senatorska 31, telefon 596-55.

Redukcje budżetowe w oświacie pozaszkolnej

nie są przewidywane

W związku z błednemi informacjami o redukcjach rzekomo zamierzonych przez Zarząd Miejski w oświacie pozaszkolnej, Wydział Oświaty i Kultury podaje do wiadomości, że: 1) w stosunku do ubiegłego roku szkolnego liczba kompletów w szkołach wieczorowych dla dorosłych i młodocianych zwiększyła się o 46; cykli wykładów na Uniwersytecie Powszechnym o 25; świetlic o 8; liczba słuchaczów objętych nauką zwiększyła się o 1500 osób; 2) prowadzone do zeszłego roku kursy początkowe o 9 godzinach nauki tygodniowo przekształcono całkowicie na szkoły wieczorowe, o większym, bo 12-godzinnym wymiarze nauki tygodniowo; 3) po raz pierwszy w bieżącym roku szkolnym przydzielono w większości placówek oświatowych na śpiew, ze względu na jego duże znaczenie kulturalno-wychowawcze; 4) wzrost ten, jak również i pogłębienie pracy, nienotowane od lat, budżet roku 1935/36, preliminowany na oświatę pozaszkolną, wyczerpują całkowicie i żadne redukcje budżetowe nie są przewidywane.

Przebicie nowej ulicy

z Pl. Zamkowego na ul. Piekiełko

Władze administracyjne w porozumieniu z władzami miejskiemi, rozważają obecnie sprawę przebicia nowej ulicy z pl. Zamkowego do ul. Piekiełko, w celu otwarcia widoku z pl. Zamkowego na Stare Miasto i lepszego połączenia komunikacyjnego śródmieścia ze Starem Miastem, a to przez skasowanie zagrodzeń między poszczególnemi posesjami, położonemi między ul. Piekiełko i istniejącą w tym punkcie t. zw. ślepą uliczą. Nie będzie to wymagało zburzenia domów, a zainteresowani właściciele domów wyrazili już na to swą zgodę.

W związku z tem w środę, 4 b. m., Starosta Grodzki Śródmiejsko-Warszawski, w towarzystwie konserwatora zabytków, badał na miejscu tę sprawę z punktu widzenia bezpieczeństwa publicznego. Będzie ona rozstrzygnięta w najbliższym czasie.

Oddalenie pozwu pracowników miejskich

W ub. miesiącu na wokandzie Sądu Okręgowego (wydział I cywilny) znalazła się sprawa szeregu nauczycieli szkół, miejskich, którzy za pośrednictwem swego pełnomocnika, adw. Chmurskiego, wystąpili przeciwko gminie m. st. Warszawy o odszkodowanie za niewłaściwe ich zwolnienie.

Pełnomocnicy gminy m. stoł. Warszawy wnosili o oddalenie pozwu, uważając roszczenia za bezpodstawne, bowiem powodowie zostali zwolnieni w końcu roku szkolnego, zgodnie z zawartemi z nimi umowami, które wyraźnie ustanawiały czasokres ich angażowania.

Sąd Okręgowy podzielił wywody pełnomocników gminy i oddalił pozew.

Afery b. pracownika Zbrojowni w miastach prowincjonalnych

W charakterze kancelisty w Zbrojowni Nr. 2 w Warszawie został zatrudniony, a po kilku miesiącach usunięty z pracy za nadużycia Paweł Sikora (Kobyłka). Sikora wpadł na pomysł łatwego sposobu zbierania pieniędzy. Posiadając legitymację Zbrojowni, otworzył sobie konto i począł objeżdżać miasta prowincjonalne, gdzie czynił zakupy w imieniu Zbrojowni, płacąc za nie wystawionemi przez siebie czekami.

Przed kilku tygodniami Sikora dobrał sobie do pomocy Annę Gawryś, z którą jeździł po wielu miastach prowincjonalnych, przedstawiając ją jako siostrę lub żonę.

Wczoraj na dworcu Głównym w Warszawie aresztowano Gawrysiównę wraz z towarem, nabytym przez Sikorę w Katowicach. Poszukiwania za Sikorą trwają. Gawrysiównę osadzono w więzieniu.

Wypadki i kradzieże

Handlarz pod tramwajem. Na ul. Twardej dostał się pod tramwaj handlarz uliczny, 86-letni Abram Hirszman (Twarda 2). Ogólnie potłuczonego przewiozło pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

Dziecko pod samochodem. Na ul. Chmielnej wpadła pod przejeżdżający samochód 10-letnia Janina Tarnowska (Chmielna 130). Dziecko było wleczone przez samochód na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Kierowca samochodu, Dymitr Bezdzietny (Podhalańska 9), przewiózł dziewczynkę ciężko ranną do szpitala Dz. Jezus.

Wypadek w szkole. W żydowskiej szkole wyznaniowej, przy ul. Grzybowskiej 26, doznał zmiażdżenia dwóch palców lewej ręki 17-letni Dawid Stawiski (Muranowska 25). Rannego opatrzył lekarz pogotowia.

Awantura małżeńska. Pomiędzy zamieszkałymi w Falenicy małżonkami, Wilbikami wynikła tak gwałtowna sprzeczka, że w pewnej chwili zdenerwowany Wilbik postrzelił się z rewolweru w okolicę brzucha. Rannego przewieziono do Warszawy i umieszczono w lecznicy „Unitas" (Sienna 5).

Kiermasz Gwiazdkowy artystów warszawskich

W tym roku grono wybitnych malarzy warszawskich zorganizowało wielką sprzedaż gwiazdkową obrazów. Kiermasz został już otwarty w salonie sztuki przy ul. Królewskiej 17.

Sklep otwarty od godz. 10 r. do 19-ej w dnie powszednie i w niedziele.

Szklanką amoniaku dozorcę poczęstował lokator

Tragicznie zakończyło się przyjęcie urządzone dla kilku lokatorów domu przy ul. Tarchomińskiej 7 dla uczczenia załagodzonego sporu o... klucz od strychu. Dozorca domu, Adam Woźniak poszedł do jednego z lokatorów Józefa Worobieja, a ten, ułagodzony wymową dozorcy postanowił na zgodę poczęstować go kieliszkiem wódki. Worobiej wziął butelkę z etykietą P. M. S. i nalał szklaneczkę. Dozorca wypił całą jej zawartość, i po chwili upadł na ziemię, wijąc się w strasznych boleściach. Jęki i wzywania o pomoc zaalarmowały sąsiadów. Wezwano pogotowie. Lekarz stwierdził zatrucie amoniakiem i przewiózł Woźniaka do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Policja XV komisarjatu przeprowadziła dochodzenie, z którego okazało się, iż w butelce znajdował się amoniak, używany do prania bielizny. Spisano protokuł, pociągając Worobieja do odpowiedzialności za spowodowanie nieszczęśliwego wypadku.

RADJO

WARSZAWA

Czwartek, 5 grudnia.

6.30 „Kiedy ranne". 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Melodje z całej Polski w wyk. Małej Orkiestry P. R. W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform.". 8.00 Przemówienie do młodzieży szkolnej — wygł. W. Sieroszewski.

11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół średnich. Wyk.: H. Korffówna — śpiew i H. Sztompka — fortepian. W progr. utwory Chopina. 13.00 Zespołowe fragmenty operowe (pł.). 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 Utwory na skrzypce z tow. fort. w wyk. Miszy Poznańskiego. Akomp. prof. L. Urstein. 16.00 „Polak nie płacze" — opowiad. dla dzieci, wygłosi Stary Doktór. 16.15 Konc. w wyk. Ork. Wojskowej (ze Lwowa). 16.45 „Cała Polska śpiewa" — Pieśni Ziemi Wileńskiej w wyk. Chóru Konserwatorjum Muzycznego w Wilnie im. M. Karłowicza pod dyr. S. Czosnowskiego. 17.00 „O wielkości człowieka" — odczyt, wygłosi dr. B. Suchodolski. 17.15 Muzyka lekka w wyk. Małej Orkiestry P. R. z udziałem J. Kay - Kuczyńskiej (śpiew). 17.50 „Książka i wiedza": O książce prof. Florjana Znanieckiego „Ludzie teraźniejsi" — mówić będzie dr. K. Troczyński (z Poznania). 18.00 Recital fortepianowy Z. Lisickiego (z Poznania), J. I. Paderewski: Warjacje es-moll op. 21, K. Szymanowski: Dwa mazurki op. 50 — Nr. 3 Gis-dur i Nr. 12 D-dur. 18.30 „Film, plastyka, architektura". 18.40 „Jak spędzić święto?" 18.45 Muzyka (pł.). 19.00 „Nowiny leśne" — prof. Jan Kloska. 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Konc. solistów (z Katowic). Wyk.: H. Hrabiówna—alt, Fr. Lubrich — organy, J. Drohomirecki — wioloncz., Zb. Dymmek — fort., Akomp. — K. Szafranek. W progr. C. Franck, J. Haydn, Cl. Debussy, R. Strauss. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrona przeciwlotniczo-gazowa" — pogad. 21.00 „Żywot niezłomny" (1867—1935), Aud. w układzie J. Waśniewskiego. 21.45 Konc. Symf. w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. L. v. Beethoven: Symfonja III-cia Es-dur „Eroica", Lud. Różycki: „Bolesław Śmiały" — poemat symfoniczny, Edw. Elgar: Polonia — uwertura. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotniczej. 23.05 Muzyka lekka w wyk. Zespołu George'a Boulanger'a (płyty).

Piątek 6 grudnia.

6.30 „Kiedy ranne". 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę inform.". 8.00 Audycja dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 Aud. dla szkół: „Gdy niósł prezenty Mikołaj Święty" — słuchowisko B. Hertza z ilustracją muzyczną Wł. Macury. 12.40 Koncert Kwintetu H. Adamskiej - Grossmanowej. 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 „Z rynku pracy".

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Muzyka (pł.). 16.00 Pogadanka dla chorych w opr. ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). 16.15 Konc. Ork. pod dyr. T. Seredyńskiego. (ze Lwowa). 16.45 „Własna książka" — opowiadanie dla dzieci, wygł. Z. Rabska. 17.00 „Nauka w walce ze zbrodnią" — reportaż z Zakładu Medycyny Sądowej, dr. Walentego Hartwiga. 17.15 Minuta poezji: wiersze Aleksandra Janta - Połczyńskiego. 17.20 Pieśni polskie w wykonaniu J. Ilinickiej — sopran. Przy fortepianie K. Meyerhold. Oraz płyty (z Krakowa). 17.50 Poradn. sport. 18.00 S. Rachmaninow: Trio d-moll. 18.30 Pogadanka aktualna. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Piosenki w obcych językach (pł.). 19.00 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 „Biuro Studjów" rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 Monolog aktualny A. Bohdziewicza. 20.10 Konc. Symf. Wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga i JACQUES THIBAUD — skrzypce, G. F. Haendel: Uwertura do op. „Alcina", Aldrelandini Piccioli: Adagio e Pastorale (I wykonanie) — wyk. orkiestra, W. A. Mozart: Koncert skrzypcowy A-dur — wyk. z tow. ork. J. Thibaud, A. Roussel: Suita F-dur (I wykonanie) — wyk. ork., Lalo: Symfonia hiszpańska — wyk. z tow. ork. J. Thibaud. W przerwie o godz. 20.50 Dzien. wiecz. oraz „Obrazki z Polski współcz.". 22.30 Muz. tan. z Dancingu „Café-Club". W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn.

KINA

ACRON: „Pat i Patachon jako jazbandziści" i „Napad na fermę".
ADRIA: „Szkarłatny kwiat".
ANTINEA: „Ludzie w bieli" i „Jej wysokość całuje".
AS: „ABC miłość", „Co mój mąż w nocy".
AMOR: „Bez nazwiska" i „Człowiek o stu maskach".
APOLLO: „Ostatni Posterunek".
BAŁTYK: „Anna Karenina".
CAPITOL: „Jaśnie Pan Szofer".
CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".
COLOSSEUM DUŻE: „Wacuś".
COLOSSEUM (MAŁA SALA): „Świat się śmieje".
CORSO: „Babona" i rewja.
ELITE: „Mężowie do wyboru" i „Bolero".
ERA: „Droga bez powrotu" i „Prawda o miłości".
EUROPA: „Piekło".
FAMA: „Najpiękniejszy dzień mego życia".
FILHARMONJA: „Gabinet Figur Woskowych".
FLORIDA: „Teraz i zawsze" oraz „Nana".
FORUM: „Niebezpieczna Piękność" i „Szpieg 13".
HELJOS: „Dzień wielkiej przygody" i do.
KOMETA: „Tajemnicza dama" i rewja.
KINOTEATR MIEJSKI: „Mała mateczka".
LOS: „Żywy zastaw" i dod.
MASKA: „Jestem zbiegiem" i „Prowokator Azef".
MAJESTIC: „Dyktator".
MARS: „Julka" i „Żółty detektyw".
MEWA: „Petersburskie Noce" i „Komenda Serc".
MUCHA: „Muszę być młody" i „Tajemnica Domu Habsburgów".
NOWA TOMBOLA: „Skandale miljonerów" i „Zamiana Serc".
OKO PRASKIE: „Wyprawy krzyżowe".
PAN: „Chińskie Morze".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Pogromcy Indjan" i dod.
PETIT TRIANON: „Urwis z Wiednia" i „Szczęście na ulicy".
POPULARNY: „Ulica" i „Kobieta szuka miłości".
PRAGA: „Mała Mateczka" i rewja.
RAJ: „Wyspa Skarbów".
RENA: „Antek Policmajster" i dodatki.
RIALTO: „Zaczeło się od pocałunku".
STYLOWY: „Sen Nocy Letniej".
SFINKS: „Kapryśna Marjeta" i rewja.
SOKÓŁ: „Sing Sing" i „Noc karnawałowa".
ŚWIAT: „Sequoia" i dod.
TON: „Mały pułkownik".
UCIECHA: „Bengali".
UNJA: „Casanova".

Z miasta

20-LECIE SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH

W niedzielę, 8 b. m., Szkoła Nauk Politycznych będzie obchodziła uroczyście 20-lecie swego istnienia. Szkoła Nauk Politycznych, założona w 1915 r., jest dziś największą prywatną wyższą uczelnią w Polsce, liczącą około 2.000 studentów.

KOSZTY WYŻYWIENIA

W ostatnim tygodniu listopada koszty wyżywienia w Warszawie wykazały w porównaniu z poprzednim tygodniem zniżkę w wysokości 0,98 proc., czyli blisko o 1 proc. Dzienny koszt wyżywienia rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, wynosił w okresie sprawozdawczym 2 zł. 61 gr.

KONCERT NA GWIAZDKĘ DLA MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

W niedzielę, 8 b. m., w salonach Resursy Obywatelskiej (o godz. 18) okrąg stołeczny Organizacji Młodzieży Pracującej urządza koncert, z którego dochód przeznaczony jest na gwiazdkę dla najuboższej młodzieży robotniczej Warszawy. W koncercie weźmie udział szereg wybitnych sił artystycznych stolicy.

PODROŻENIE MLEKA

Komisja notowań cen mleka związków kupieckich m. stoł. Warszawy postanowiła notować od 4 b. m. w hurtowym cenniku dla detalistów ceny mleka: surowego pełnego — 23 gr. (dotąd 22 gr.) za litr oraz surowego w butelkach 1000-gramowych — 28 gr. (dotychczas 27 gr.) i w półbutelkach 500-gramowych — 16 gr. (dotąd 15 gr.) Ceny innych artykułów, objętych cennikiem, zachowano bez zmiany.

Tajemniczy napad
na mieszkanie oficera w Poznaniu

POZNAŃ, 4.12. (Tel. wł.). **Wczoraj rano dokonano na mieszkanie por. Dittmayera z 57 p. p. (ul. Matejki 5) śmiałego włamania z bronią w ręku.**

Według zeznań ordynansa por. Dittmayera zagadkowy ten napad miał przebieg następujący:

Po godz. 9-ej pani Dittmayerowa wraz ze służącą wyszła na targ, w mieszkaniu pozostał tylko on sam. Nagle, gdy zamierzał wejść do kuchni, natknął się na nieznanego mężczyznę, który skierował w jego stronę lufę rewolweru. Napastnik przyskoczył do oszołomionego ordynansa i ostrym głosem rozkazał mu położyć się natychmiast do łóżka w sąsiednim pokoju.

Żołnierz bezwolnie spełnił polecenie. Napastnik zarzucił mu płachtę na głowę poczem nakrył go pierzynami. W pewnej chwili usiłował podnieść się, i ujrzał wówczas w pokoju dwóch napastników, z których jeden wystrzelił w stronę łóżka. Było to ostrzeżenie. Gdy po raz drugi zerwał się z łóżka w pokoju nie było nikogo. Napastnicy zbiegli.

Ordynans zaalarmował przez otwarte okno węglarza, przechodzącego podwórzem, prosząc, aby powiadomił o zajściu 57 p. p.

Wkrótce w mieszkaniu zjawiła się żandarmerja i policja. Okazało się, że tajemniczy napastnicy splondrowali pokój porucznika. Otworzyli biurko, zabierając z szuflady znajdującą się tam sumę 105 zł. oraz paczkę z nabojami. Na łóżku porzucono radjoodbiornik przeznaczony do zabrania. Rabusie nawet żądali od ordynansa walizki, w której mogliby przenieść łup.

Sam napad przedstawia się dość tajemniczo. Na drzwiach żadnych śladów włamania, zamek u drzwi wejściowych, który można było otworzyć wytrychem, funkcjonuje normalnie. Okno w kuchni, przez które miał wedrzeć się napastnik, było otwarte, ale na zabrudzonej i pokrytej sadzami blasze nie znać śladów wciągania się na parapet.

W desce łóżka znaleziono pocisk a na podłodze łuskę, która jest identyczna z nabojami posiadanemi przez por. Ditmayera.

Nie przesądzając sprawy, można już stwierdzić, że przeciw rzekomej ofierze napadu nagromadziło się wiele podejrzeń. Zachodzić bowiem może w tym wypadku napad sfingowany.

Ordynans służy u por. Dittmayera od dwóch miesięcy, pochodzi spod Kołomyi. Jak twierdzi poszkodowany, doskonale orjentował się, co jego pan posiada w pokoju.

Oskarżył prokuratora
o utratę posady

Na wokandzie Sądu Okręgowego znajduje się dziś sensacyjna sprawa b. sekretarza prokuratury w Łowiczu Tadeusza Bączkowskiego. Oskarżony on jest o fałszywe oskarżenie podprokuratora Turskiego z Łowicza.

17 września wpłynęła do Prokuratury Sądu Apelacyjnego w Warszawie skarga Bączkowskiego, w której ten zawiadamia Urząd Prokuratorski, że jedynie i wyłącznie na skutek doniesienia podprokuratora Turskiego stracił posadę. W doniesieniu swem prok. Turski miał mu zarzucić antypaństwową działalność polityczną przez to że należał do ONR.

Motywem postępowania podprokuratora Turskiego była — zdaniem Bączkowskiego — chęć zawładnięcia mieszkaniem służbowem, zajmowanem przez Bączkowskiego, oraz pozbycia się w jego osobie niewygodnej osoby.

Na skutek tego doniesienia przeprowadzono szczegółowe dochodzenie, które nie potwierdziło zarzutów Bączkowskiego. Podprok. Turski wyjaśnił, że wszystkie informacje, jakich kiedykolwiek udzielał o Bączkowskim, otrzymał od władz bezpieczeństwa. Jednocześnie zostało udowodnione, że pprok. Turski starania o mieszkanie służbowe rozpoczął dopiero po usunięciu Bączkowskiego z posady i to nie była to jego inicjatywa, tylko miejscowego sędziego grodzkiego.

W jakiś czas po wniesieniu skargi przez Bączkowskiego ukazała się wzmianka w jednym z dzienników warszawskich, w której podano, że podprok. Turski przeniesiony został z Łowicza do Torunia naskutek doniesienia Bączkowskiego. Jednocześnie w tem samem piśmie wydrukowano list Bączkowskiego do redakcji, podtrzymujący jego doniesienie zgłoszone do prokuratury. Kiedy okazało się, że wszystkie zarzuty Bączkowskiego nie odpowiadają prawdzie, wytoczono mu sprawę karną o fałszywe oskarżenie. Bączkowski został zaaresztowany i w dniu dzisiejszym odpowiada z więzienia. Razem z nim pociągnięto do odpowiedzialności redaktora odpowiedzialnego tego pisma za umieszczenie dwóch nieprawdziwych notatek o pprok. Turskim.

Sądzi p. s. Przybyłowski, oskarżenie popiera wiceprok. Sieroszewski. Oskarżonych broni adw. Konrad Borowski.

Barbarzyński samosąd
górali witowskich

NOWY TARG, 4. 12. (Tel. wł.). Na Podhalu często zdarzają się samosądy chłopskie, ostatni z nich, dokonany przed kilku dniami w Witowie, jest dosadną ilustracją tego barbarzyństwa.

Oto na dom niejakiej Rozalji Wetulowej w nocy z 29 na 30 ub. m. napadła banda złożona z 50 osób. Po rozbiciu drzwi, kilku członków bandy weszło do pokoju Wetulowej, reszta zaś otoczyła dom, by przeszkodzić ucieczce.

Napastnicy obudzili Wetulową, poczem dwaj z nich, w których rozpoznała Alojzego Sterczulę i Jana Stękałę, zapytali, czy skłonna jest zapłacić im za szopy, które rzekomo miał podpalić jej małoletni syn. W odpowiedzi Wetulowa oświadczyła, że syn jej żadnych szop nie podpalał.

Wówczas napastnicy zgasili lampę i zaczęli znęcać się nad bezbronną Wetulową, bijąc ją kijami. Gdy mimo to Wetulowa zaprzeczyła, by syn szopy podpalił, wówczas napastnicy podeszli ku kanapie, na której spał rzekomy sprawca, Andrzej Wetula, i poczęli go bić i torturować, żądając wyraźnego oświadczenia, że szopy podpalił. Sprawcy tak długo znęcali się nad nim, aż przyznał się do podpalenia szop.

Osiągnąwszy to przyznanie się, sprawcy powrócili do Wetulowej i ponownie zaczęli ją bić, by w ten sposób wymusić na niej odszkodowanie za rzekomo przez syna jej podpalone szopy. Pod wpływem bólu Wetulowa zgodziła się na ich żądania, a wówczas zapalono światło, a jeden ze sprawców **spisał ugodę, mocą której Wetulowa zobowiązuje się zapłacić tytułem odszkodowania 330 zł.**, oddając na zabezpieczenie tego obowiązku dwie krowy. Po podpisaniu tej ugody napastnicy poszli do stajni i zabrali z niej dwie krowy, grożąc, że jeżeli do dni 14-tu ugodzonej kwoty nie zapłaci, sprzedadzą na licytacji zabrane krowy.

Nadmienić należy, że 3 listopada b. r., najprawdopodobniej ci sami sprawcy, siłą porwali Andrzeja Wetulę, wciągnęli go do domu Józefa Jasianka i tam tak długo bili, aż przyznał się do podpalenia szop i to jeszcze w roku 1932.

15-letnia żydówka
oskarżona o morderstwo

ŁÓDŹ, 4. 12. (Tel. wł.). W Sądzie Okręgowym rozpoczął się niezwykły proces o morderstwo. Na ławie oskarżonych zasiadła 15 letnia Sara Junkierówna i jej 32 letnia matka, pod zarzutem zbrodni zabójstwa przez oblanie wrzącym szmalcem.

Mężem Junkierowej, z którym nie miała aktu złączenia, był niejaki Goldberg. Pożycie małżeńskie było niezgodne. Dochodziło często do gwałtownych scen, przyczem w obronie matki stawała jej córka z pierwszego męża Sara Junkierówna.

W czasie jednej z awantur domowych, Goldberg doznał poparzenia ostatniego stopnia przez oblanie wrzącym gęsim szmalcem. W kilka godzin po przewiezieniu do szpitala G. zmarł.

Akt oskarżenia zarzuca Junkierównie zbrodnię zabójstwa, matce zaś namówienie córki do potwornego czynu.

Burmistrz Chojnic
zawieszony w urzędowaniu

TORUŃ, 4.12. (Tel. wł.). Województwo pomorskie wdrożyło postępowanie dyscyplinarne przeciw burmistrzowi m. Chojnic p. Hanuli, zawieszając go jednocześnie w czynnościach urzędowych pod zarzutem, że dopuścił się przestępstw służbowych na stanowisku burmistrza.

Bomba wpadła do cukru
w żydowskiej cukierni w Kielcach

KIELCE, 4.12. (Tel. wł.). W Kielcach coraz częściej zdarzają się wypadki wrzucania bomb cuchnących i gazowych do sklepów żydowskich. Ostatnio nieznani sprawcy wrzucili takie bomby przez okna do cukierni Kwera przy ulicy Sienkiewicza i do jednej z cukierń przy ul. Bodzantyńskiej, niszcząc zapasy cukrów i ciastek.

Wybito również kilka szyb wystawowych w sklepach żydowskich. Dotychczas nie zdołano ująć sprawców.

W związku z tego rodzaju faktami sklepy żydowskie w Kielcach są o godz. 7 wieczór zamykane, jak również gasna o tej porze reklamy świetlne.

Nawozy sztuczne z piasku
Wynalazca Zysio Ferszt przed sądem

PŁOCK, 4. 12 (Tel. wł.). Przed Sądem Grodzkim w Wyszogrodzie stanął, oskarżony o oszustwo mieszkaniec Bodzanowa pod Płockiem, Zysio Ferszt, wraz ze swą żoną, Fajgą. Akt oskarżenia opiewał, że Ferszt ze swą żoną od dłuższego już czasu nielegalnie prowadzili handel sztucznemi nawozami. Nawozy te sprzedawali po niższej cenie, niż kosztowały one w sklepach polskich. „Interes" szedł dobrze, w okolicy było sporo włościan, którzy szli po nawozy do Ferszta, bo „u żyda taniej".

W pewnym momencie historja z nawozami zaczęła być podejrzaną. Gospodarze kupowali i siali te nawozy, ale jakoś na polach nie było widać ich działania. Inni zaczęli dociekać, dlaczego u Ferszta „nawozy sztuczne" są tańsze niż w polskim składzie. W rezultacie obserwacji i badań wyszło najaw, że Ferszt nawozy robił z... piasku. Niektóre zakwestjonowane worki „nawozów sztucznych" zawierały prawie połowę piasku.

Na rozprawie w Wyszogrodzie biegły, ekspertyza i świadkowie dowiedli, że było to zwyczajne oszustwo, z krzywdą dla rolników i dla Państwowych Zakładów Nawozów Sztucznych, którym Ferszt swojemi „wyrobami" zaufanie podrywał. Było to zresztą już nie pierwsze oszustwo Ferszta.

W rezultacie przewodu sądowego Sąd skazał Ferszta na 1 rok więzienia i 200 złotych grzywny, a żonę jego Fajgę za współpracę w oszustwie na pół roku więzienia i 100 zł. grzywny.

Fatalne miejsce
Straszna śmierć dziewczynki

KRAKÓW, 4.12. (Tel. wł.). Na szosie prowadzącej przez Prądnik Czerwony wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 12-letniej Basi Brennerówny, która przebiegając w poprzek przez szosę, wpadła pod przejeżdżający autobus kolejowy.

Dziewczynka, w momencie wypadku poślizgnęła się i uderzyła głową o latarnię autobusu, skutkiem czego poniosła śmierć na miejscu.

Zaznaczyć należy, że w tem samem miejscu, przed trzema tygodniami, autobus kolejowy potrącił Karolinę Sienko z Modrzejowic, wywołując u niej szereg ciężkich obrażeń.

Tran leczniczy
będzie tańszy

Na sprowadzany do Polski w celach leczniczych tran norweski ustanowiło Ministerstwo Skarbu zniżone stawki celne. Od tranu leczniczego pobierane będzie cło w wysokości 55 zł. za każde 100 kilogramów.

Obniżenie cła na tran spowoduje potanienie tego tłuszczu, masowo stosowanego w celach leczniczych.

Bombami łzawiącemi
zarzucono dziedziniec fabryczny

NOWY JORK, 4. 12. (tel. wł.). W zakładach przemysłowych „Motor Produstc Corporation" wybuchły rozruchy. Około 800 robotników zaatakowało budynek dyrekcji. Wyłamano drzwi i potłuczono szyby w oknach.

Po nadejściu policji wywiązała się walka na kije i pałki gumowe. Policjanci zarzucili dziedziniec fabryczny bombami łzawiącemi. Do szpitala odwieziono dwu rannych policjantów i 18-tu robotników. Pozatem dwie osoby postronne odniosły rany.

Dziewczynka uciekła
z zakładu św. Józefa w Otwocku

Z Zakładu Św. Józefa w Otwocku wyszła dzisiaj przed południem jedna z pensjonarjuszek Zakładu 11-letnia, Stanisława Szwagierek. Energiczne poszukiwania, wszczęte przez służbę Zakładu nie dały żadnego rezultatu. Dziewczynka zaginęła. Zakład zawiadomił policję, która rozesłała listy gończe podając w rysopisie, iż dziewczynka miała granatowy beret, takież palto i płócienne pantofle.

Wczoraj Szwagierkówna miała przejście z koleżankami, w czasie którego odgrażała się, iż pójdzie sobie w świat, gdyż ma dosyć tego Zakładu, przełożonych i koleżanek.

W Płocku cukier potaniał
tylko o 6 groszy

PŁOCK, 4.12. (Tel. wł.). Mimo zapowiadanej przez rząd i ogłoszonej obniżki cen cukru do 1 zł. za kg. w Płocku cukier staniał tylko o 6 groszy.

Na dalszą zniżkę — pisze miejscowy organ — do 1 zł. za klg. nie zgodził się dotychczas Bank Cukrownictwa, który jest właściwym dyspozytorem cukru. Od kiedy nastąpi ogłoszona cena 1 zł. za kg. w detalu, trudno w tej chwili przewidzieć. Narazie cukier w Płocku staniał tylko o 6 groszy.

Właściciel firmy
Skazany za obniżenie płac

ŁÓDŹ, 4.12. (Tel. wł.). W referacie karnym okręgowym inspektoratu pracy w Łodzi rozpatrywano sprawę przeciwko firmie Litrowskiego, mieszczącej się przy ulicy Pomorskiej 60.

Właściciele tej firmy pociągnięci zostali do odpowiedzialności za obniżenie zarobków robotniczych poniżej obowiązującej taryfy i skazani zostali każdy na 2 miesiące aresztu.

Ciągnienie 3 proc.
Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej
1-ej emisji

Po zł. 1.000: Nr. 6 z Serji: 122, 226, 1166, 6178, 6830, 6885, 10829, 11188, 13331, 16222, 17578, 18185, 18993, 20267, 20278. Nr. 25 — 1217, 2895, 4025, 4524, 6862, 8749, 13223, 14834, 15493, 16426, 17930, 18148, 18419, 22027, 22396. Nr. 28 — 81, 546, 3829, 5606, 6343, 6564, 9504, 9888, 12876, 14185, 15852, 16674, 16884, 18609, 22145. Nr. 29 — 607, 818, 3956, 4099, 4328, 4612, 4699, 4740, 5407, 5584, 6404, 7357, 8911, 9706, 12176, 12194, 12856, 14531, 15285, 15575, 16261, 16407, 16553, 16595, 17288, 18216, 18361, 20644, 21490, 21854, 22292. Nr. 36 — 260, 2290, 2352, 2681, 6672, 8070, 9425, 10227, 10976, 11613, 15831, 16320, 17340, 18246, 22148. Nr. 37 — 631, 1720, 3376, 3752, 4549, 6248, 9087, 9222, 10123, 10961, 13036, 19305, 21616, 22497, 22807. Nr. 38 — 55, 2598, 3637, 3680, 3851, 6776, 9517, 11720, 12992, 13065, 14563, 17753, 21860, 21556, 21985. Nr. 45 — 858, 1749, 3211, 4102, 4328, 8584, 9525, 10585, 10747, 11395, 13114, 18964, 14841, 15743, 17085, 22184. Nr. 46 — 933, 1010, 2169, 3552, 4327, 4713, 5212, 5538, 6635, 8321, 9762, 9824, 10337, 18799, 22870.

Po zł. 500. Nr. 4 z Serji: 260, 1381, 1767, 3004, 3373, 3567, 3769, 4309, 4377, 6715, 7869, 8184, 8535, 9566, 9084, 10956, 11115, 12111, 12566, 14191, 14662, 15534, 15737, 15890, 17016, 17236, 18082, 19061, 19925, 20662, 21044, 21652, 21977, 21978, 22240. Nr. 11 — 259, 1575, 2154, 2388, 4499, 5219, 5685, 5925, 6984, 7087, 7260, 7595, 8599, 10208, 10535, 11825, 11889, 12014, 12086, 13427, 13593, 13696, 13859, 14603, 14625, 14780, 14720, 15482, 15767, 16723, 17929, 17993, 18196, 21851, 22395. Nr. 24 — 124, 421, 1085, 1603, 1677, 2298, 2945, 4432, 4639, 4698, 5731, 7650, 8749, 9149, 9299, 9777, 10149, 10711, 11219, 12036, 12468, 12683, 14597, 14800, 16347, 16565, 16752, 16857, 18551, 18905, 19777, 21075, 22471, 22856. Nr. 38 — 401, 764, 1161, 1230, 1648, 2326, 2766, 3132, 3248, 4024, 4453, 5033, 5267, 7739, 8573, 9163, 9514, 9534, 10467, 10712, 10745, 11960, 12064, 12203, 13160, 14187, 15510, 16407, 16973, 18176, 19109, 20874, 22153, 22187, 22387. Nr. 45 — 72, 218, 552, 1115, 2176, 3307, 3319, 3386, 3417, 3580, 4606, 6012, 6520, 7309, 7655, 8123, 6810, 8944, 9238, 10416, 11169, 12114, 13274, 13400, 13787, 14205, 14720, 16818, 18065, 18279, 18982, 20018, 20488, 21965, 22164. Nr. 49 — 330, 528, 614, 656, 2037, 3084, 3660, 4144, 4484, 5393, 6002, 6914, 7685, 8330, 8442, 8980, 9878, 10383, 10489, 11000, 11102, 11238, 13266, 13707, 13922, 16098, 16193, 16415, 19798, 19956,

Zbrodniczy żart
spowodował śmierć wieśniaka

LWÓW, 4. 12. (Tel. wł.). W Drohobyczu wydarzył się wstrząsający wypadek porażenia prądem elektrycznym wskutek lekkomyślności. Właściciel zakładu pogrzebowego „Eternitas", p. Modrycki w Drohobyczu miał zajętego u siebie wieśniaka, który pracował przez około 8 dni przy młóceniu zboża. U Modryckiego był też zajęty w charakterze czeladnika 19-letni Iwan Łoik.

Czeladnik ten, chcąc urządzić „kawał", wziął drut, którym połączył kontakt elektryczny z żelazną klamką u drzwi, chcąc w ten sposób przestraszyć tego, kto klamki dotknie. Nie trzeba było długo czekać, albowiem wkrótce potem wieśniak, zajęty młóceniem zboża, chwycił za klamkę. Skutki były fatalne, gdyż padł trupem na miejscu. Zawezwany lekarz dr. Jaremczyszyn stwierdził zgon.

Sprawcę tragicznego wypadku Iwana Łoika aresztowano.

ABC SPORTOWE

Anglja i Niemcy
walczą w piłce nożnej w Londynie

W Londynie odbędzie się dziś, t. j. we środę, międzypaństwowy mecz piłki nożnej Anglja — Niemcy. Drużyna niemiecka przybyła do Londynu samolotem. Mecz ten dochodzi do skutku po wielu trudnościach, gdyż niektóre czynniki angielskie były przeciwne odbyciu się meczu z Niemcami. Wśród około 70.000 widzów, które przewiduje się na meczu, będzie 10.000 wycieczkowiczów z Niemiec. Zachodzi obawa, że czynniki antyhitlerowskie w Anglji będą chciały demonstrować przeciwko tej masie publiczności niemieckiej.

Niemcy spotykają się z Anglją już po raz trzeci. Po raz pierwszy obie reprezentacje walczyły przed... 30 laty, przyczem Anglicy zdruzgotali swoich przeciwników 10:0. Było to w Londynie. Zato na terenie Rzeszy przed 5 laty Niemcy zremisowały z Anglją 3:3. Warto dodać, że w okresie przedwojennym reprezentacja piłkarska Anglji gromiła reprezentacje państw europejskich, przyczem nierzadko wynik meczu był dwucyfrowy — na korzyść synów Albionu, jak to było np. z Holandją, którą Anglja pokonała 12:2, Szwecją 12:1, albo Austrją 11:1.

W ostatnich latach reprezentacja Anglji pokonała w Londynie Hiszpanję 7:1, Austrję 4:3 i Włochy 3:2. Zato wypady reprezentacji angielskiej na kontynent nie przynosiły jej sukcesów, bo z Czechosłowacją i Węgrami przegrała ona w identycznym stosunku 1:2.

Co słychać u wioślarzy?

Zarząd Pol. Zw. Towarzystw Wioślarskich robi starania o uzyskanie trenera angielskiego dla czołowych naszych wioślarzy. Starania te idą opornie, gdyż z jednej strony trenerzy angielscy są bardzo kosztowni, z drugiej zaś obecnie niema wolnych trenerów w Anglji o dużej klasie. Nie jest wykluczone, że wobec tych trudności zaangażowany będzie ponownie Niemiec Haspel, który w latach ubiegłych oddał duże usługi naszym wioślarzom. W ubiegłym sezonie Haspel trenował wioślarzy austrjackich.

W grudniu rozpocznie się zaprawa zimowa naszych wioślarzy. Projektuje się wyjazd czołowych zawodników na trening kondycyjny na nartach. Mistrzowie Europy: Verey i Ustupski prowadzą zaprawę zimową krakowskiej YMCA. W wioślarskich kołach stolicy omawiany jest projekt utworzenia reprezentacyjnej dwójki ze sternikiem, w skład której weszliby: Braun (który niedługo powróci z wojska) i Ślązak. W basenie zimowym WTW trenuje się pod okiem Tilgnera czwórka olimpijska WTW w składzie: Bożuchowski, Antonowicz, Seweryn i Kobyliński.

Obniżenie cen
sprzętu tenisowego

Polski Związek Tenisowy zajął się aktualną kwestją obniżenia cen sprzętu tenisowego. W tym celu powołano specjalną komisję w osobach kapitana związku Olchowicza oraz Zielińskiego, skarbnika związku. Komisja słusznie stanęła na stanowisku, że szerszy rozwój tenisa tak bardzo doniosły dla poziomu tego sportu w Polsce hamowany jest, bez uzasadnienia, wyskiemi cenami sprzętu sportowego, w szczególności zaś rakiet i piłek.

Komisja Pol. Zw. Tenisowego przygotowuje się do walki z firmami handlującemi artykułami sportowemi. Dla przykładu można podać, że 12 piłek tenisowych w Anglji kosztuje około 16 zł., w Polsce zaś piłki tej samej firmy kosztują aż 40 zł.

Czarny „cudotwórca" z Harlem

„Anioły" przy urnie wyborczej

II

Kim jest „ojciec niebiański"? Jego nazwisko oficjalne, do użytku prasy i czynników miarodajnych brzmi: „Major C. Divine", a jego curiculum vitae? Nie jest to takie łatwe do sprawdzenia. Władze policyjne śledziły starannie losy tego dziwnego człowieka i sięgały do początków jego karjery.

Ale pierwszy ślad, na jaki natrafiono, to fakt, że występował w swoim czasie w Broocklinie i w New Yorku, jako kaznodzieja. Jest to karjera zwykła wśród murzynów, z których bardzo wielu czuje pociąg do kaznodziejstwa. Nieco później „ojciec niebiański" — Father Divine przeniósł się na Long Island i tam prowadził pracę kaznodziejską. Wreszcie w r. 1929 przeniósł się do Harlemu i tam pozostał.

CZARNA MAGJA

W dzielnicy Harlemu należy do niego 25 domów. — Chcę stworzyć „niebo" w każdym domu — oświadczył „czarny prorok". I prawdopodobnie dlatego nabywa coraz więcej... nieruchomości. Wpływ jego jest olbrzymi. Dość powiedzieć, że w stanie New-York i New Jersey założył 50 misyj, podczas kiedy 60 innych rozrzuconych jest po całych St. Zjednoczonych. Oprócz tego w Kanadzie stworzył 12 domów misyjnych, a wpływ jego sięgnął nawet do Australji, gdzie misje znajdują się w Melbourne i w Sidney. Nawet Europa nie oparła się urokowi czarnej magji.

W kulturalnej Szwajcarji, w okolicy Zurichu i Saint Gall powstało pięć misyj. Nawet Kalifornja, ekskluzywna Kalifornja dostarczyła zwolenników Father Divine i co ciekawsze, że białych zwolenników.

MIASTO PRZYSZŁOŚCI

Father Divine wydaje swój własny dziennik, sprzedawany na ulicach New Yorku. Dziennik nosi tytuł „Słowo" i oczywiście służy do propagowania idei samozwańczego „bóstwa" Harlemu. Przedewszystkiem więc roztacza przed czytelnikami wizję przyszłego raju, jaki obiecuje na ziemi.

W mieście przyszłości nie będzie więc agentów policyjnych, nie będzie szpitali, gdyż wszyscy będą zdrowi, nie będzie więzienia, nie będzie sądów, oprócz „sądu niebieskiego", nie będzie urzędników płatnych, gdyż wszyscy będą z chęcią pracowali bezinteresownie. Będzie to miasto, w którem nie będzie opłat za komorne i sklepów, gdyż każdy będzie mógł znaleźć darmo dach nad głową i kawałek chleba. Pieniądze nie będą znane i nieznane będzie bezrobocie. Nie będzie długów, hipotek, ubezpieczeń na życie i polityki. Nie będzie rejestracji, handlu tytoniem, salonów piękności, biur pośrednictwa małżeństw.

Tak ma wyglądać przyszłe niebo na ziemi. W jaki sposób „czarny prorok" ma zamiar to osiągnąć trudno jest wiedzieć, gdyż nie wyjawia swoich projektów.

NIECO POLITYKI

Poza temi jednak naiwnemi głupstwami, które propaguje w swojej prasie, Father Divine, odgrywa on bardzo poważną rolę w polityce. Zwłaszcza przed wyborami. Posiada on tak duży wpływ na masy murzyńskie, że urządzone przez niego meetingi przedwyborcze, mogą sprawić przeforsowanie tego lub innego kandydata. On sam oświadczył kiedyś, że w przeprowadzaniu swoich idei wysuwa na pierwszy plan kwestję religijną dlatego, że religja jest czemś, co wszystkich najbardziej chwyta za serce. Ale zasadniczo nie kryje się z tem, że chce i może odegrać pewną rolę polityczną i wie, że posiada dużą władzę dzięki swojej popularności.

Kiedy zapytano go jak sprecyzowałby swoje zapatrywania polityczne, odpowiedział, że pragnie ludziom dać więcej, niż jakikolwiek program polityczny przewiduje. Chce ofiarować ludziom niebo na ziemi.

Kiedy zapytano go, czy jest komunistą, zaprzeczył. Zaprzeczył również pytaniu, czy jest faszystą. Pozatem stwierdził, że jest zwolennikiem konstytucji Stanów Zjednoczonych, ale ponadto uważa, że prawa konstytucyjne powinny być wprowadzone w czyn w sposób zgodny z ewangelją. Na to komentowanie stara się wpłynąć przez obietnicę skierowania większej ilości swoich czarnych „aniołów" do urny wyborczej.

KTO TO FINANSUJE?

Tajemniczym punktem w tej całej aferze, jest źródło zasobów, z których „czarny prorok" czerpie na niesłychane wydatki. Trzeba bowiem wiedzieć, że w centralnem biurze sekty znajdują się najnowocześniejsze urządzenia biurowe, pozatem posiada ono własne kino. Sam Father Divine jeździ Rolls Royce'm, pozatem posiada parę aut tańszych marek, własny samolot, wspaniałą posiadłość ziemską nad rzeką Hudson i 150 domów czynszowych, rozrzuconych w różnych miastach. To jeszcze nie wszystko. Żywi co dziennie darmo setki osób i wspiera ubogich. Skąd na to biorą się pieniądze?

Policja przeprowadzała już parokrotnie bardzo szczegółowe śledztwo, które wykazało, że interesom prowadzonym przez Father Divine, nie można nic zarzucić. Trudno jest przypuszczać, aby „czarne anioły", wśród których niebrak zamożnych, w zaślepieniu finansowały do tego stopnia imprezę sprytnego murzyna.

Jedyna hipoteza, która wydaje się możliwa, to przypuszczenie, że źródłem dochodów „proroka" są wszelkiego rodzaju loterje, urządzane w dzielnicach murzyńskich New Yorku i innych miast amerykańskich. Są to zupełnie pozornie niewinne loterje, w których główna wygrana uzależniona jest od trzech ostatnich cyfr numeru wygrywającego w loterji oficjalnej lub też np. od numeru konia wyścigowego. Ponieważ murzyni grają bardzo namiętnie, więc zupełnie jest możliwe, że tego rodzaju przedsiębiorstwo przynosi zupełnie poważne dochody. Jednak zupełnie dokładnie nikt dotychczas nie zdołał stwierdzić prawdziwego pochodzenia pieniędzy, jakiemi rozporządza czarny ‚cudotwórca" z Harlem.

—

Sztuka sprzed tysiąca lat

W Europie rzadko który utwór sceniczny z wyjątkiem dzieł klasycznych przetrwał na scenie dłużej niż sto lat. Inaczej w Chinach, gdzie sztuki mające za sobą setki lat cieszą się nadal wielkiem powodzeniem. W Little Theat w Londynie cieszy się teraz ogromnem powodzeniem tłumaczona z chińskiego oryginału sztuka, której data powstania przypada na rok 1002.

Arystokratka angielska tancerką music hallu

Wiadomość, że córka znanego męża stanu Angeli Winstona Churchilla ma zamiar debiutować na scenie w „Music hallu" jako tancerka, wywołała w wyższych sferach towarzyskich Londynu zrozumiałą sensację. Panna Sarah Churchill od wczesnej młodości zdradzała wybitny pociąg do sceny. Podczas kiedy jej starsza siostra wyszła zamąż zgodnie z tradycją, młodsza panna Churchill zastrzegła sobie samodzielność i rozpoczęła studja nad tańcem klasycznym i współczesnym.

Z rozpoczęciem produkcyj na scenie musiała jednak zaczekać dopóki nie stała się pełnoletnią, co pozwoliło jej na rozporządzanie swoją osóbką. Wobec tego na drugi dzień po ukończeinu lat 24, panna Sarah napisała list do słynnego reżysera angielskiego Cochrana, że zamierza poświęcić się sztuce scenicznej. Oczywiście, że reżyser zachwycony był faktem, że w zespole swoim miałby gwiazdę noszącą jedną z najstarszych i najpiękniejszych nazwisk angielskich. Trzeba bowiem wiedzieć, że lord Churchill jest w prostej linji potomkiem słynnego księcia Marlborough. Jednak reżyser Cochran uważał za swój obowiązek zanim zaangażował uroczą arystokratkę zawiadomić jej papę o aspiracjach córki. Ku jego zdumieniu, lord Churchill oświadczył, że wie o zamiarach panny Sarah i że pozostawia swoim dzieciom zupełną wolność w kierowaniu swym losem.

Wobec tego panna Sarah Churchill, która parę miesięcy temu debiutowała na dworze angielskim i przedstawiona była parze królewskiej, stawiła się u reżysera Cochrana dla omówienia warunków. Próba wypadła jaknajpomyślniej i czająca panna oświadczyła swojemu ojcu, że została zaangażowana.

Panna Sarah Churchill jest bardzo ładna, posiada piękne włosy koloru miedzianego i duże błękitne oczy. Ponieważ ponadto posiada wspaniałą technikę taneczną, niewątpliwie wkrótce zostanie gwiazdą. Dotychczas debiutowała w Manchester w rewji, gdzie występowała tylko jako zwykła girl. Pomimo tego, że reżyser ofiarowywał jej bardziej odpowiedzialną rolę, panna Churchill odmówiła, gdyż twierdzi, iż pragnie przedewszystkiem przyzwyczaić się do publiczności, do atmosfery teatru i kulis, że pragnie bardziej zapoznać się ze swym zawodem, tak jak każda zwykła początkująca tancerka.

Futro z włosami na wierzchu Dłużej zatrzymuje ciepło

Dwaj słynni biologowie, dr. J. Giaja i Leposava Markovic, przeprowadzili ostatnio szereg interesujących badań, które miały na celu stwierdzenie, jak powinni ubierać się ludzie, aby przy niskich temperatuach zatrzymać jaknajwiększą ilość ciepłoty. Doświadczenia były niezmiernie ciekawe i oryginalne. Uczeni postępowali bowiem w ten sposób, że oziębiali jednocześnie dwa szklane balony, wypełnione ciepłą wodą, przyczem jeden z balonów nie był okryty, drugi zaś zawinięty był w wełnę. I cóż się okazało? Że woda w balonie pozbawionym osłony oziębiła się po upływie 33 minut, podczas kiedy na oziębienie wody w balonie owiniętym w wełnę, trzeba było aż 53 minuty czasu. Wskazuje więc to na fakt, że wełna zachowuje ciepło jednak dość długo i chroni przed szybkiem oziębieniem.

Następne doświadczenia dotyczyły reagowania ciepłej wody w balonach na działanie wiatru i chłodnego deszczu. I tutaj również okazało się, że o ile woda w balonie nieokrytym ostygła zarówno pod wpływem deszczu jak i wiatru bardzo szybko, o tyle woda w balonie nazwiniętym w tym samym czasie straciła tylko 15 proc. swej ciepłoty.

Na podstawie tych badań oraz całego szeregu innych jeszcze, bardziej skomplikowanych, uczeni doszli do wniosku, że ciepłota utrzymuje się znacznie dłużej, jeśli np. balon chroniony jest przez skórę zwierzęcą, ale odwróconą włosem nazewnątrz. W ten sposób zyskuje się 15 proc. ciepła. Wobec tego biologowie ci utrzymują stanowczo, że to samo prawo można dostosować i do człowieka i że jeśli ktoś chce, aby mu zimno nie dokuczało, musi nosić futro włosem nawierzch.

„Queen Mary" na czele

Konkurencja olbrzymów morskich

Największy transatlantycki okręt angielski „Queen Mary" nie jest jeszcze gotów, a już wre walka konkurencyjna między właścicielem olbrzyma Cunard-Line a francuską Compagnie Générale, do której należy największy transatlantyk „Normandie", posiadacz i zdobywca „błękitnej wstęgi" oceanów.

Cunard Line i Compagnie Générale wynajęły w N. Yorku lokale na swe biura okrętowe w największym i najpiękniejszym drapaczu nieba, w gmachu Rockefellerowskiej Radio - City. W oknie wystawowem Compagnie Générale znajduje się model „Normandie". Okno lokalu Cunard Line świeci... pustką. Natomiast na szybie naklejony jest plakat treści następującej: „Żałujemy bardzo, iż nasze okno wystawowe jest zbyt małe, aby mogło pomieścić model „Queen Mary". Mniejszy model nie dałby należytego pojęcia o właściwych rozmiarach nowego okrętu".

FRANCIS DE CROISSET 97)

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ.

— Mam nadzieję, że pozwolisz mi przyjść. Nie będziesz się już bała skompromitować mnie w oczach „władzy".

Audrey natychmiast umówiła się z nią o miejscu i godzinie spotkania.

— Jakże szlachetne jest cioci ustosunkowanie do tej sprawy — mówił Robert do lady Brandmorowej.

Kilka pań było przytem obecnych. Patrycja blada od przebytej głodówki i pożerana wściekłością, uśmiechnęła się boleściwie.

— Wszyscy mówią, że skrucha cioci jest budująca. I wszyscy podziwiają to chrześcijańskie uczucie.

— Jeśli jeszcze raz wspomnisz o mojej skrusze, nie wpuszczę cię na próg domu. — mówiła lady Brandmore po wyjściu gości. — Wszystko to jest groteskowym wymysłem. I sam wiesz, co jest warte!

— Ależ, przeciwnie, ciociu — odparł Robert. — Wilfordowie i ja wiedzieliśmy od dawna prawdę o tem małżeństwie. Do tego stopnia, że zastanawialiśmy się często, czy doktór nie ma zwyrodniałych gustów?

— Głupi jesteś — mruknęła Patrycja.

Lady Lyndstone weszła właśnie do pokoju i siostra wyciągnęła ku niej ręce.

— Muriel, co za kalwarja!

Im częściej zmuszona była lady Brandmore wyrażać się z współczuciem o Audrey, tem bardziej jej nienawidziła! Przygotowywała się do tego obiadu, jak na ścięcie.

— Gdyby Selim poprzestał na żenieniu się z nią! Ale on chce z niej zrobić sułtankę! Można dostać żółtaczki.

Wymyśliła ogromnych rozmiarów zastawę stołową, która będzie zakrywała przed jej oczami Audrey, siedzącą po prawicy gubernatora. Ale będzie musiała czekać na nią u progu salonów, przedstawiać jej towarzystwo Rahajangskie!... Czuła w sobie mordercze instynkta. A ulżyć swemu sercu mogła tylko w najściślejszem kółku rodzinnem. Powierniczką była Muriel.

— Obawiam się, że zrobię jakiś skandal, że ją spoliczkuję.

W wilję wyjazdu. Herbert przyszedł się pożegnać z Ich Ekscelencjami. Napróżno spodziewał się pożegnalnego obiadu, wydanego na jego cześć: lady Brandmore nie przyszło to nawet do głowy. Wszystko, co przypominało Audrey, wypełniało ją wstrętem i grozą, w końcu nie mogła już patrzeć na Herberta. Musiała się zmusić do uprzejmości.

Lord Brandmore był bardziej wylany.

— Niech pan napisze do nas i doniesie, jak się panu życie ułożyło! Będziemy często pana wspominali. No, niechże się panu dobrze powodzi, kochany pułkowniku.

A w myśli dodawał: — Tego jednego przynajmniej pozbyliśmy się.

W pałacu gubernatora, w zaadresowanych kopertach, czekały zaproszenia na obiad; miały być rozesłane natychmiast po ślubie. Na ślub, z grona przyjaciół, zaproszeni byli tylko Wilfordowie i Robert Lyndstone. Oficjalne zaproszenia dostali Ich Ekscelencje gubernator i lady Brandmore, szefowie gabinetów cywilnego i wojskowego, generałowie i pan Eryk Temple, który dostał właśnie nową nominację.

Brandmore namyślał się, czy nie będzie zmuszony tego dnia gdzieś gwałtownie wyjechać. Wspomnienie „fabryki" było jednak dotkliwie przykre. Okazało się, że król i królowa przysłali sułtanowi telegram gratulacyjny, wobec czego musiał być obecnym na ceremonji zaślubin.

— Sydney'u, nie pójdę z tobą. Nie wymagaj tego odemnie, bo to przechodzi moje siły — wołała Patrycja.

— Dobrze. Zachoruj na ten dzień. Powiem sułtanowi i sułtance, jak bardzo ci jest przykro.

— Tylko sułtanowi — zaprotestowała lady Brandmore.

— Sułtanowi i sułtance — poprawił Sydney. — Ja się już przyzwyczaiłem!

Sułtan jadał teraz codziennie obiad w „domu Perły". W pałacu Udaigorskim armja malarzy, dekoratorów, tapicerów, urządzała apartamenty przyszłej sułtanki. W Rahajangu rankami Audrey w towarzystwie Krystyny oglądała makiety, wybierała materjały i meble. Obie zajmowały się też swojemi toaletami, a Selim przynosił narzeczonej codziennie inny klejnot. Pani Turpin żyła, jak we śnie.

— Takbym chciała być obecna 25-go na tym obiedzie i widzieć minę tej Brandmorowej.

— Zobaczy ją pani — odparł Selim. — Raman będzie mi towarzyszył, a pani, w charakterze damy dworu, będzie towarzyszyła sułtance. Oto czek, jako a conto przyszłego wynagrodzenia. Proszę sobie obstalować piękne suknie.

— Na starość muszę się stać kokietką — szepnęła, starając się uśmiechać.

— Pani ma dopiero czterdzieści osiem lat i jest pani urocza, — zaprotestowała Audrey.

(C. d. n.).

Spożycie energji elektrycznej w Europie

Podczas kongresu elektrycznego, który odbył się niedawno w Berlinie, przedstawiono tam ciekawe dane statystyczne. Okazało się, że procent mieszkańców w różnych państwach używających światło elektryczne jest bardzo różny. Tak więc np. w Rumunji ludność zużywa 21,7 proc. wytwarzanego w państwie prądu, w Bułgarji zużywa 24,8 proc. podczas kiedy w Danji i w Szwajcarji ludność jest 100-procentowymi odbiorcami prądu. Pozatem we Francji mieszkańcy są w 97,6 proc. konsumentami prądu, a w Niemczech tylko w 87,7 proc.

Jeśli chodzi o zużycie prądu przeciętnie przez każdego mieszkańca, to średnia na obywatela Wielkiej Brytanji wypada 70 kw. rocznie, w Szwajcarji 47 kw., w Danji 41,2 kw., a we Francji 39,4 kw.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6 66 68 (redaktor naczelny), 6.66 68 (sekretarjat), 666 99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66 Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA